10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ŻYJĄCY MIĘDZY NAMI PALESTYŃCZYCY, DZIĘKI SWEMU LICHWIARSKIEMU DUCHOWI, OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW W NICH TKWIĄCEMU, STALI SIĘ NAJSŁYNNIEJSZYMI OSZUSTAMI I SOBIE TYLKO SAMI TĘ ŚWIATOWĄ NAZWĘ „OSZUSTÓW" ZAWDZIĘCZAJĄ

Emanuel Kant
(Antropologia pragmatyczna 1798).

Nr. 346 — Warszawa, czwartek 3 grudnia 1936 r. — Rok XI

„Prąd narodowo radykalny zwycięży — im wcześniej tym lepiej dla Polski"

Bomba w sanacyjnym Sejmie wśród powodzi partyjnego gadulstwa

Po dwóch exposé rządowych, w środę od g. 10-ej rano toczyła się w Sejmie ogólna dyskusja budżetowa, do której zapisało się 30-tu mówców. Ze strony prezydium Sejmu były podobno podejmowane wysiłki, aby zapał krasomówczy nieco ograniczyć.

Rezultat wykazał, że wysiłki te spełzły na niczym. Znamiennym jest, że występowali wczoraj niektórzy posłowie nie w imieniu własnym, lecz całych grup parlamentarnych, których powstaje coraz więcej. Pierwszy wstąpił w szranki, imieniem Grupy Pracy, pos. Madeyski. Wobec zapowiedzenia przez rząd ustaw w sprawie układów zbiorowych oraz Izby Pracy, które grupa ta opracowywała, dla uniknięcia dwutorowości, jak się p. Madeyski wyraził, postanowiono zgłosić z inicjatywy poselskiej inne projekty, a mianowicie w sprawie pracowniczych związków zawodowych, pracowniczego przedstawicielstwa, rozstrzygania zbiorowych zatargów pracy i rozbudowy uprawnień inspekcji pracy.

Naprawa chce partii

Imieniem nowego Związku parlamentarnego działaczy społecznych, czyli t. zw. „naprawiaczy", przemawiał pos. Surzyński, oświadczając, że Związek ustosunkuje się rzeczowo, do poczynań rządu. Stwierdził, że nie znaleziono jeszcze nowych form organizacji społeczeństwa. Jest to stan rzeczy niebezpieczny i niemoralny. Porzuciwszy zasadę oceniania ludzi jedynie według zasług historycznych, jako też tendencję wygodnego grupowego rządzenia Polską, należy w dziale organizowania społeczeństwa, oprzeć się przede wszystkim o młodzież.

Największe zainteresowanie i ożywienie wśród słuchaczy tak na sali sejmowej, jak i w loży dziennikarskiej, wzbudziło następne wystąpienie posła Dudzińskiego z Wielkopolski, który w ubiegłym roku dał się poznać na terenie parlamentarnym, jako referent ustawy o uboju rytualnym.

Pos. Dudziński nawiązując do przemówienia premiera Składkowskiego, podkreślił, że premier nie powiedział, co zrobiono w dziedzinie organizacji obrony kraju w sensie politycznym. Organizacja taka powinna polegać na skupieniu całego narodu przy armii.

Likwidować komunę w urzędach!

P. premier bardzo energicznie likwiduje robotę komunistyczną, ale nie mówi o oczyszczaniu podległych mu urzędów z elementów komunistycznych. Społeczeństwo musi wiedzieć, czy rząd wykonywa to, co w duszy społeczeństwa tkwi, tak samo nie słyszeliśmy nic o podobno tworzącym się w Polsce „froncie ludowym".

Podział społeczeństwa na tych, którzy dążą do międzynarodówki i tych, co chcą własnego państwa, jest jedynym istotnym podziałem. I wszystkie inne należy znieść. A jesteśmy pod wrażeniem mowy p. Raczkiewicza, który potępiając rozruchy antyżydowskie, pomieszał młodzież nacjonalistyczną z komunistami. Rząd powinien to sprostować, gdyż nie należy mieszać z komunistami tych, którzy w razie wojny będą bronić niepodległości.

— Dzieli nas z nimi tylko słowo: Naród czy Państwo? Służba dla Narodu jest ta sama co służba dla Państwa.

Żydzi

Druga kwestia, to kwestia żydowska. P. premier oświadczył, że rząd będzie zwalczał ekscesy antysemickie i że cieszyć się będzie z przechodzenia chłopów do miast. To nie jest ściśle. Należy skoncentrować wysiłki, żeby przechodzenie ludności wiejskiej do miast odbywało się szybko. Wiązać się to będzie z wyciskaniem żydów z handlu i rzemiosła. Kwestia żydowska jest zagadnieniem trudnym, ale ominąć się go nie da.

Budżet i zamknięcie

Po polemice z premierem pos. Dudziński przechodzi do exposé p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

— Ogólną melodię podziwu dla niestrudzonej pracy pana wicepremiera — mówi on — psują nie które tony. Nie wiem tylko, czy mam prawo krytykować pana ministra skarbu, czy mi Urząd Skarbowy nie sięgnie do kieszeni.

To, że dzisiaj nie trzeba tak bardzo drenować rynków, jest zasługą nie tylko ministra skarbu, ale i koniunktury. Przedłożony budżet jest zrównoważony, ale czy zamknięcie będzie równie zrównoważone?

Sensacyjne wystąpienie

Po przerwie znów rozpętała się burza sanacyjnego gadulstwa, od której odbijało śmiałe przemówienie posła Bakona.

— Hasło obrony Polski — mówił pos. Bakon — winno być hasłem nie gołosłownym, a stać się treścią życia polskiego. Dla kogo to hasło nie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zatarg o p. Simpson

między królem Edwardem VIII a rządem

LONDYN, 2. 12. „United Press" donosi: Jak podają ze źródeł absolutnie pewnych, ustosunkowanie się króla Edwarda do pani Simpson grozi wywołaniem kryzysu rządowego, lub conajmniej poważnych rozdźwięków między królem a ministrami. Gabinet dał królowi do zrozumienia, że jest przeciwny jego ewentualnemu małżeństwu z panią Simpson. Ponieważ król Edward nie reagował dotychczas na te aluzje jak twierdzą w kołach poinformowanych, premier Baldwin oświadczył, że jeżeli król nie zajmie stanowiska w tej kwestii, to rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy, na mocy którego małżeństwa królów angielskich będą w przyszłości uzależnione od zgody rady koronnej. Na to król miał zagrozić, że odmówi swej sankcji dla takiej ustawy.

Jak słychać, p. Simpson jest z pochodzenia żydówką.

Pokój czy wojna w Europie?

Niemcy nie wysłały wojsk do Hiszpanii

Najbardziej krwawa bitwa w Madrycie

BERLIN 2.12. Niemieckie biuro informacyjne, donosi, że według wiadomości z miarodajnych źródeł, żadne niemieckie oddziały lub związki nie zostały wysłane do Hiszpanii, ani też nie mają tam być wysłane. Czy niemieccy ochotnicy znajdą się w Hiszpanii, nie jest tu rzeczą wiadomą, ani też możliwą do stwierdzenia. Tak samo zresztą Francja, Anglia i Belgia nie mogły dotychczas kontrolować udziału swych ochotników w hiszpańskiej wojnie domowej. Natomiast jeśli chodzi o obywateli sowieckich, walczących w Hiszpanii, są to — jak powszechnie wiadomo — zorganizowane oddziały wojskowe.

Powyższe oświadczenie nie oznacza jeszcze wyjaśnienia sprawy. Faktem jest, że walki w Hiszpanii przeradzają się w wojnę sowiecko - niemiecką na terytorium Hiszpanii, czy walka ta nie obejmie innych terenów, przekonamy, się niebawem.

Wielka bitwa o stolicę

TALAVERA DE LA REINA 2.12. Wczoraj wieczorem zakończyła się największa bitwa, jaką stoczono od chwili pojawienia się powstańców pod Madrytem. Trwała ona przez cały dzień. Rozpoczął ją o 1-ej w nocy huraganowy ogień artylerii rządowej na pozycje powstańcze, na południowym zachodzie Madrytu. Obszar położony nad Manzanares, między Casa del Campo i Pozuelo był przez cały dzień zasypywany gradem pocisków. W pewnej chwili opuściły oddziały rządowe swe okopy i posunęły się w kierunku pozycyj narodowców, napotkawszy jednak na gwałtowny opór, cofnęły się pod osłoną zaporowego ognia artylerii.

Około godziny 10 przeprowadziły wojska rządowe pod osłoną 7 czołgów ponowny atak, lecz około południa, utraciwszy 3 czołgi zostały zmuszone do ponownego odwrotu.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły atak wojska powstańcze, posuwając się dwoma kolumnami w kierunku Bodilla i Aravaca. Atak ten został poprzedzony przygotowaniem artylerii i po party bombardującą eskadrą lotniczą. Około godziny 16-ej prawa kolumna osiągnęła Casa Quemada a wkrótce po tym pierwsze domy miejscowości Aravaca Lewa kolumna zajęła o godz. 16.30 Boadille. O godz. 21, w chwili gdy bitwa osiągnęła najwyższe natężenie na północ od Madrytu i zachód od Casa del Campo, wojska rządowe przeprowadziły dywersję na prawym flanku armii gen. Varel, w okolicy Pinto, o 20 klm. na południe od Madrytu i w okolicy Sesena, o 7 klm. na północny zachód od Aranjuez. Oddziały te przybywszy trzema pociągami z Aranjuezu, otworzyły ogień karabinów maszynowych na pozycje powstańcze. Po krótkiej utarczce pociągi zostały przez artylerię i lotników powstańczych zmuszone do odwrotu.

Powstańczy sztab generalny ocenia dotychczasowe straty wojsk rządowych pod Madrytem na 20 tys. zabitych i rannych.

Walki nocne

MADRYT 2, 12. W ciągu nocy milicje ponowiły kontratak na gmach kliniki uniwersyteckiej, Jednak wobec silnego ognia powstańczych karabinów maszynowych zdołały posunąć się zaledwie nieznacznie naprzód. Najzaciętsze walki rozegrały się w ciągu nocy dzisiejszej w pobliżu Carcel Nodelo, niedaleko Campo oraz przy położonym w zachodniej części dzielnicy uniwersyteckiej moście francuskim.

Oddziały powstańcze, które wyruszyły z bazy wypadowej, znajdującej się w dzielnicy uniwersyteckiej, posuwają się stopniowo w kierunku położonej na północ dzielnicy Cuatro Caminos. Według zapewnień korespondentów pism zagranicznych prawie cała dzielnica północno - zachodnia znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Walki w Madrycie są niezwykle krwawe. Powstańcy zdobywać muszą każdy dom osobno.

Pułk syberyjski w Hiszpanii

LONDYN 2.12. Korespondent „Daily Mail" donosi z Talavera de la Reina, że wojska rządowe w Madrycie otrzymały w ostatnim czasie znaczne posiłki z zagranicy, oceniane na 15.000 żołnierzy. Między innymi przybyć miał do Madrytu pułk syberyjski w pełnym składzie w sile 3000 żołnierzy. Pułk ten wyposażony jest w najbardziej nowoczesny materiał wojenny, nowe typy czołgów, karabinów maszynowych i t. p.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś na str. 2-giej drukujemy 10-ty kupon konkursowy. Wyciąć i zachować.

Na konkurs zgłoszono:

1) Radioodbiornik 3-ch lampowy z prawem wyboru typu (zł. 300),
2) 2 lisy, wyroby kuśnierskie i t. p. (zł. 500),
3) palta
4) kupony na palta i ubrania (zł. 300),
5) kryształy (zł. 200)
6) obrazy (zł. 250),
7) przybory sportowe (zł. 300),
8) przybory toaletowe i kosmetyczne (zł. 500),
9) cukry i czekolady i t. p. (zł. 400).
10) komplety rowerowe,
11) piękne wełny i jedwabie (zł. 300),
12) wóz dziecinne i cały szereg różnych przedmiotów, spis których wkrótce zostanie podany do wiadomości.

Rozprawa przeciwko oskarżonym o zamachy na sklepy żydowskie

KATOWICE, 1. 12. W związku z ostatnimi wypadkami zamachów bombowych na sklepy żydowskie na Śląsku prokurator S. O. w Katowicach wniósł do wydziału karnego Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach akt oskarżenia przeciwko 8-miu członkom Obozu Wszechpolskiego. Są oni oskarżeni o występek z art. 222 i 219 k. k.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od czerwca do września r. b. gromadzili na terenie Śląska materiał wybuchowy w celu użycia go do zamachów bombowych. W związku z tym odbędzie się rozprawa, a na ławie oskarżonych zasiądą: Franciszek Dymarczyk, Wilhelm Golus, Paweł Jany, Paweł Franiel, Edmund Lubos, Adam Niebieszczański i kilku innych. Większość z pośród oskarżonych przebywa obecnie w areszcie śledczym.

Prawo gospodarza

Pan premier Składkowski oświadczył w Sejmie, że rząd stoi na stanowisku „równości wszystkich obywateli". I dlatego między rządem a narodem istnieje przepaść.

Są rzeczy, których zdaje się, sanacja nigdy nie zrozumie. Mówiąc o „równości obywateli" sądzi, że wygłasza jakąś wzniosłą maksymę jakąś niesporną prawdę.

Tymczasem nie ma żadnego moralnego uzasadnienia dla równości praw żydów i Polaków. Wszystko niemal, co jest na ziemi polskiej, to praca Polaków przez dziesiątki pokoleń. Każda piędź ziemi polskiej zroszona jest polską krwią, przelaną w jej obronie. Jesteśmy więc na naszej ziemi gospodarzami, a żydzi są na niej gośćmi.

Oczywiście niesłusznym jest postulat, by w każdym domu gospodarz miał tylko takie prawa, jakie mają goście. Nikt nie może gospodarza pozbawić jego podstawowego prawa usunięcia niemiłych sobie gości.

Skoro jest faktem stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość, że żydzi są elementem demoralizującym naród, hamującym pełny rozwój jego sił żywotnych, wszczepiającym obcy duchowi polskiemu materializm, to postulat usunięcia żydów z Polski, do czego mamy pełne prawo, staje się obowiązkiem moralnym wobec narodu Polskiego i jego przyszłości.

Rząd, który tego obowiązku nie spełni, nie będzie mógł w Polsce rządzić, gdyż nie potrafi zapewnić w kraju spokoju.

Pierwszym zadaniem rządu jest zapewnić spokój i bezpieczeństwo obywatelom. Tymczasem trudno wymagać od narodu, by znosił ze spokojem obecny stan rzeczy, by biernie patrzył na pochód wrogiej fali żydowskiej, która opanowała przemysł, handel, adwokaturę, wolne zawody, prasę, nieruchomości, finanse, która już opanowuje w coraz szerszym stopniu ziemię. Trudno wymagać, by biernie patrzał, jak żydostwo służy obcym interesom, jak szerzy wrogie idee, jak sprzymierza się z zaborczą Rosją dla zniszczenia naszej niepodległości.

Jakżeż się dziwić można, że w tych warunkach nie ma spokoju? Będzie on zapewniony dopiero wtedy, gdy naród uzyska rząd, dążący świadomie i celowo do usunięcia żydów, wykonując w ten sposób swoje prawo gospodarza.

Dziś żydzi podpalają redakcje pism narodowych. Jeżeli kiedyś większy w Polsce pożar wybuchnie, to odpowiedzialność za to spadnie na tych, którzy im równe prawa przyznają.

W. Z.

Nowe Kasy bezprocentowe

W Ostrowie Wielkopolskim i Kępnie organizują się chrześcijańskie kasy bezprocentowych pożyczek, w pierwszym rzędzie dla rzemiosła i drobnego handlu.

Hamlet zdecydował się

Deklaracja, kluby, szturmówki i... elita

Niedługo, na wiosnę, za... 2 lata

Ogłoszenie deklaracji ideowej nowego obozu politycznego płk. Koca nastąpi, jak stwierdzają zgodnie wszelkie informacje, jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Deklaracja ta nie będzie zawierała szczegółowych wytycznych programowych, a jedynie główne wyznanie wiary polityczne, pod hasłem: „Wszystko dla Państwa!"

Odnośnie szczegółów organizacyjnych nowego obozu, trwa w dalszym ciągu wymiana zdań zainteresowanych czynników. Jak dotychczas, mają zostać utworzone kluby wojewódzkie i powiatowe. Duży nacisk przy doborze członków klubów ma być położony na kwestię moralnej fizjonomii kandydatów. Istnieje tendencja, aby angażować jednostki przede wszystkim dotychczas nie skompromitowane politycznie, a kluby mają być dość nieliczne (kluby powiatowe po 10 osób).

Pewnego rodzaju sensację stanowi projekt stworzenia oddziałów zbrojnych w miastach wojewódzkich i powiatowych, z komendantami na czele. W chwili obecnej rozpatrywana jest lista kandydatów na komendantów tych formacyj.

W ten sposób nowa organizacja po przez kluby ma spełnić zadanie wyłonienia elity. Zadanie to ma być rozłożone na dłuższy okres czasu do lat 2-ch. Dopiero po tym będzie powołane do życia stronnictwo polityczne o charakterze masowym, którego organami wykonawczymi mają być tworzone już teraz oddziały zbrojne.

Narazie wskazuje wszystko na to, że po długich wahaniach płk. Koc zdecydował się na rozstrzygające posunięcia. Nie brak jednak, w dalszym ciągu sceptyków, którzy poddają w wątpliwość zapowiedź bliskiego ogłoszenia deklaracji ideowej nowego obozu. Przeszkody miały by wyniknąć stąd, że istnieje rzekomo pewna grupa, która już teraz pragnie zorganizować masową partię polityczną.

B. sekretarz BBWR

Był szpiclem rosyjskim

Sensacyjny proces w Lublinie

Przed Sądem Lubelskim toczy się sensacyjny proces z oskarżenie prywatnego kpt. Lisa - Błońskiego, b. kierownika sekretariatu BBWR w Lublinie przeciwko red. Adamowi Zajączkowskiemu, któremu Błoński zarzuca zniesławienie w ulotce, wydanej przed wyborami do Sejmu.

Świadkowie przedstawieni przez oskarżonego Zajączkowskiego, zeznają obciążająco dla Lisa-Błońskiego. M. in. św. Krzewski stwierdził, że ostrzegali go przed Błońskim jako konfidentem policji rosyjskiej. Św. Łukalski zeznał, że Błoński należał do POW dopiero w r. 1917, a nie w 1915, jak sam utrzymuje, gdyż do tego czasu był konfidentem rosyjskim. Św. Korczak, brat ś. p. Korczaka, wydanego w ręce policji rosyjskiej przez Błońskiego, zeznał, że brat jego mówił, że wydał go Błoński, gdy opuścił więzienie, obaj postanowili zemścić się na Błońskim, którego pobili w ogrodzie Saskim w Lublinie, zrywając mu naszywki rosyjskiego munduru uczniowskiego. Według zeznań świadka, Błońskiego nazywano powszechnie „szpiclem".

Inni świadkowie stwierdzili, że pewnego razu Błoński został wyrzucony z uroczystości urządzonej potajemnie przez młodzież niepodległościową, po chwili powrócił on z żandarmami i wskazał, kogo należy aresztować. Oskarżony Zajączkowski stwierdził, że otrzymanie stopnia oficerskiego zawdzięcza Błoński podaniu fałszywych danych do ewidencji.

Świadkowie przedstawieni przez Lisa - Błońskiego albo nie zeznają wcale, albo wyrażają o nim jak najlepszą opinię, albo też załamują się w swych zeznaniach, w razie pytań strony przeciwnej, zeznając raczej na niekorzyść Błońskiego. Rozprawa trwa.

Niebywały skandal w Święcianach

Bojówka nauczycieli przerywa nabożeństwo

Co na to władze szkolne?

Związek Nauczycielstwa Polskiego zwołał do Święcian (w wojew. wileńskim) zjazd jubileuszowy, na który przybyło około 220 nauczycieli, a także wojewoda wileński, płk. Bociański.

Odrazu w pierwszym dniu zjazdu rozpoczęto ostry atak na duchowieństwo. Mianowicie prezes Z. N. P. oświadczył, że będzie walczył z „ciemnymi siłami wsteczinctwa i wychowaniem jezuickim", a także wyraził „potępienie zgniłej młodzieży akademickiej". Szereg innych mówców opowiedział się za walką z literaturą religijną.

Wobec tych wystąpień, miejscowy prefekt ks. Grams wygłosił w kościele kazanie, w którym potępił tych nauczycieli, którzy walczą z kościołem, wzywając równocześnie wiernych do modlitwy za błądzących. Na wieść o tym kazaniu biorący udział w zjeździe nauczyciele zwołali nadzwyczajne zebranie, na którym wśród okrzyków „Precz z Rzymem", zagrożono księdzu zdarciem sutanny.

Tego samego dnia, gdy ksiądz Grams wygłaszał podczas nieszporów kazanie, doszło do niebywałego skandalu. Zgromadzeni w kościele nauczyciele przerywali księdzu okrzykami „precz". Po nieszporach złożono w zakrystii memoriał podpisany przez 320 osób skierowany do ministra oświaty, żądający usunięcia nauczycieli, gorszących dzieci.

Kiedy w trzy dni po tych wypadkach ks. Grams rozpoczął lekcje religii w miejscowej szkole, kierownik szkoły, Antoszczuk zawiesił go w czynnościach bez podania motywów.

Dla ilustracji nastrojów panujących na zjeździe warto przytoczyć fakt, że po zakończeniu obrad uczestnicy na towarzyskim zebraniu słuchali przez radio międzynarodówki z Moskwy, a gdy obecny przy tym starosta zaproponował zmianę „rozrywki", zebrani odśpiewali „O cześć wam panowie magnaci", oraz „Czerwony Sztandar".

Chora na stole operacyjnym

9-godzinne spóźnienie lekarza Ubezpieczalni

Ubezpieczalnia ciągle dostarcza nowych dowodów lekceważenia chorych.

Ostatnio mamy jeszcze jeden znamienny przykład do zanotowania. Pani M. D. zachorowała ciężko wskutek wrzodu formującego się w piersi. Rozwój choroby postępował gwałtownie przy czym gwałtownie podnosiła się temperatura.

Mąż chorej stwierdziwszy, że stan chorej pogarsza się z godziny na godzinę, a gorączka podnosi się do 40 st., połączył się telefonicznie z Pogotowiem Ubezpieczalni na Solcu, żądając natychmiastowego przysłania lekarza. Odpowiedziano mu, że lekarz będzie dopiero za cztery godziny. Wówczas mąż chorej kobiety, przedstawiwszy groźny stan chorej zażądał podania adresu któregoś z lekarzy Pogotowia. Odmówiono mu, oświadczając, że w tej porze (godzina 2 pp.) nie ma nikogo z lekarzy, żadnego adresu podać nie mogą.

Ponieważ do godz. 7 wieczorem, a więc w 5 godzin po wezwaniu lekarz z Pogotowia Ubezpieczalni nie zjawił się, zaś stan chorej wyraźnie się pogarszał, wezwano lekarza prywatnego, który stwierdziwszy konieczność natychmiastowej operacji, przewiózł chorą do prywatnej kliniki, gdzie operacji dokonano natychmiast.

Lekarz z Pogotowia Ubezpieczalni zjawił się około godziny 11-ej wieczorem, a więc w 9 godzin po wezwaniu.

Niedbalstwo ubezpieczalni w tym wypadku przybiera wprost formy karykaturalne. Wezwanie o lekarza skierowano do Pogotowia, zatem do instytucji, która powinna w wypadkach poważnych, jak wyżej omówiony, natychmiast dostarczać lekarzy. Sprawność Pogotowia Ubezpieczalni wypadek powyższy ilustruje znakomicie — lekarz zjawia się w 9 godzin po wezwaniu, narażając chorą na tragiczne następstwa swego spóźnienia.

Prąd narodowo radykalny zwycięży

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jest czczym wyrazem, lecz treścią przeżyć wewnętrznych, musi baczną uwagę zwrócić na wieś, bo ona jest skarbnicą sił żywotnych narodu. Na wojnie decyduje nie tylko uzbrojenie, wyposażenie materialne wojska, ale przede wszystkim człowiek i jego duch.

Ciężkie oskarżenie

A co się dzieje na wsi?... Kto obserwuje wieś, ten musi zauważyć działalność agentur wschodniego sąsiada, który zdobywa sobie na wsi coraz więcej zwolenników. W imię sił obronnych Państwa procesowi temu należy przeciwdziałać. Wprawdzie działa aparat państwowy, ale akcja ta nie wystarcza, tymbardziej, że widzimy cały szereg posunięć władz, które działalność agentur obcych ułatwiają. (Burza i sprzeciwy na sali).

Przywilej dzieci żydowskich

Np. rozmieszczenie szkół powszechnych jest wybitnie niekorzystne i krzywdzące wieś. W każdym miasteczku, w osadzie mamy 7-mio oddziałową szkołę powszechną III stopnia i każde dziecko żydowskie jest uprzywilejowane w stosunku do dziecka ze wsi, które ma szkołę niższych stopni. Podobne fakty wywołują w świadomości ludu poczucie krzywdy i nienawiść do przedstawicieli władz państwowych, a tym samym do Państwa Polskiego. To rozgoryczenie mas ludowych wyzyskują komuniści.

Wieś płaci

Jeden jest jasny punkt w tym rozbiciu — oto większość Polaków zaczyna jednakowo myśleć i odczuwać groźną rzeczywistość polską.

Wieś płaci dziś za wszystkie nasze błędy: za nadmierne szafowanie groszem publicznym, za wyzysk karteli i obcego kapitału za to, że wielkie zadania przebudowy gospodarczej nie są urzeczywistniane; za to, że handel opanowały obce żywioły, które go prowadzą systemem rabunkowym i spekulacyjnym. Na nędzę w miastach mamy jeszcze różne środki zaradcze — akcje pomocy, Fundusz Pracy i t. p. O nędzy wsi zapomina się.

O reformy społeczne

Za ustrój kapitalistycznego wyzysku płaci wieś tak, jak w sowietach płaci za materializm komuny. Reformy społeczne, jeśli mają być przeprowadzone, to nie dla klasy, grupy czy warstwy i nie z nienawiści klasowej, lecz przez solidarność narodową i dla dobra Narodu i Państwa. Pokolenie nasze przejęte jest troską, co Państwo Polskie ma dokonać, ku czemu ma naród prowadzić. I kto w Polsce nie uległ obcym wpływom, ten dąży do urzeczywistnienia chrześcijańskiej sprawiedliwości, do stworzenia w Polsce takiego ładu, któryby pociągał inne narody swą siłą i wartością moralną.

Ten idealizm stwarza warunki do wielkiego wzmożenia potęgi POLSKI. Ludzi tak myślących jest legion. Wystarczy, aby się skrzyknęli i powstanie zwarty, silny front narodowo - radykalny.

Im wcześniej tym lepiej

Wszystkie siły obcych agentur, które u nas zbyt się rozwielmożniły, które zbyt wielkie wpływy zdobyły, a wciąż są tajne nastawione są ku rozbiciu tego, coraz wyraźniej zarysowującego się frontu. Organizacja narodu, jeśli ma się udać, musi być wyrazem pragnień narodu i dążeń tegoż narodu. OPARTA WINNA BYĆ NA IDEACH, WYZNAWANYCH PRZEZ WIĘKSZOŚĆ POLAKÓW. IDEE TE — TO RADYKALIZM SPOŁECZNY I ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA. POLSKA MOŻE BYĆ TYLKO NARODOWA I RADYKALNA, A NIGDY MIĘDZYNARODOWA I KONSERWATYWNA. TO SĄ PRĄDY, KTÓRE NURTUJĄ W GŁĘBI DUSZ POLAKÓW A W SZCZEGÓLNOŚCI WŚRÓD POKOLENIA, WYCHOWANEGO JUŻ W NIEPODLEGŁEJ POLSCE. I PRĄDY TE ZWYCIĘŻĄ. IM WCZEŚNIEJ, TYM LEPIEJ DLA POLSKI.

*

Po tych słowach zaległa w Sejmie cisza. Niewątpliwie sanacyjny Sejm, który przerywał posłowi Bakonowi i głośno wyrażał sprzeciwy, zachowałby się inaczej, gdyby nie fakt, że poseł Bakon jest inwalidą wojennym i kawalerem krzyża Virtuti Militari, który zdobył w r. 1920 jako 19-letni dowódca kompanii.

Wyrodna matka

zamordowała 7-letnią córeczkę

W lasach okalających wieś Zaturce w powiecie horochowskim na Wołyniu, wykryto ponurą zbrodnię. W krzakach zagajnika znaleziono zwłoki dziewczynki pogryzione przez wilki, które w tych lasach żyją dużymi stadami. Na głowie maleństwa stwierdzono rany zadane ostrym narzędziem.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki 7-letniej Heleny Rowińskiej, nieślubnej córki Leokadii Rowińskiej z Łucka. Dziewczynka ostatnio przebywała u dziadków na wsi, skąd matka zabrała ją pod pretekstem umieszczenia jej w ochronce dla sierot w Łucku. A tymczasem wyniosła do lasu i tam zamordowała. Po dokonaniu zbrodni, Rowińska zbiegła. Poszukuje ją policja.

Za pieniądze żydowskie

wywoływali awantury

W mieście Kcyni kupcy miejscowi, chcąc nie dopuścić żydów do handlu na jarmarku, wykupili wszystkie miejsca na rynku. Gdy w przeddzień jarmarku przybyli do Kcyni żydzi, nie było już dla nich miejsca. Wówczas kupcy żydowscy przekupili kilku bezrobotnych, którzy zaczęli nawoływać tłum do awantur i domagać się umożliwienia żydom rozstawienia straganów. Podżegaczy ujęła policja, spisując protokuły. Przy czym sprawę skierowano do prokuratury.

Rozprawa odbyła się w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, który po przesłuchaniu świadków i policjantów, skazał 2-ch bezrobotnych: Kazimierza Łukasiewicza i Wiktora Nowackiego po 2 miesiące aresztu.

Studenci wileńscy

blokują sklepy żydowskie

W Wilnie doszło do zajść w związku z blokadą sklepów żydowskich przez akademików. Również na rynku grupy studentów nie dopuszczały kupujących Polaków do straganów żydowskich. Policja spisała kilka protokułów.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.90; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.65; Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99.80); Kopenhaga 116.25; Helsingfors (sprzedaż 11.82, kupno 11.46); Londyn 26.03; Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół; Oslo 130.75; Paryż 24.77; Praga 18.76; Sztokholm 134.20; Zurych 121.36; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.90).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 472.00, kupon od 1.000 dol. zł. 65.69; 3 proc. poż. prem. inw. I em. 66.00, II em. 64.75; 5 proc. konwersyjna 52.00; 6 proc. poż. dolar. 67.00 — 66.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 43.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 53.50 — 53.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.75.

Akcje: Bank Polski 109.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (odcinki większe) 50.63 — 51.00 — 50.75 (odcinki drobne) 49.25 — 49.00 — 49.25; 3 proc. renta ziemska (odcinki po 1000 zł.) 61.00 — 63.00 (po 500 zł.) 74.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 70.50 — 70.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.50 — 26.00, pszenica zbiorowa 24.50 — 25.50, żyto eksportowe 19.00, żyto I st. 19,25 — 19.50, żyto II st. 19.00 — 19.25, owies eksportowy 10.75 — 17.00, owies I st. 16,25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25; jęczmień browarny 25.75 — 26.75, jęczmień I st. 22.25 — 22.75, jęczmień II st. 21.50 — 22.50, jęczmień III st. 18.50 — 20.00, groch polny 21.00 — 22,00, 19.00 — 19.50, peluszka 19.50 — 21.50, łubin niebieski 8.00 — 9.00, łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy i letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.00 — 43.00, mąka pszenna I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 41.00—42.00, mąka żytnia I gat. 41.25 — 42.25, mąka żytnia II gat. 39.25 — 40.25, mąka żytnia gat. 37.75 — 39.75, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.50 — 13.00, mak niebieski 71.00—73.00, koniczyna czerwona b. kan. 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00, koniczyna biała 90.00 — 110.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 2180 żyto 525. Usposobienie mocniejsze.

MICHAŁ WSZERAD 65)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Ja bardzo przepraszam, ja bardzo przepraszam — mruczał skonfudowany wielce Krówko. I zapłaciwszy szoferowi, poszedł za nią po krytych dywanem schodach do mieszkania prezesowej. Ale miał w głowie wielki zamęt, zawstydzony był bardzo i niepomiernie plątały mu się nogi.

Krówko nie wiedział po co go Aniołkówna zabrała z sobą i co ma u prezesowej do zrobienia. Jednak ona miała swój plan, który jej kazał tego oto kawalera wziąć z sobą do prezesowej. Nie wątpiła mianowicie, że swą wymową potrafi Grywlewiczową przekonać o winie Polaczkówny, iż zdoła wykazać wszechwładnej pani, że to zdrada, hańba, ohyda, że to kompromitacja, czyn antypaństwowy, że patrzą na wszystko, organizacja, obywatele, państwo... Że pani prezesowa, która patronuje Kobietom Pracującym Społecznie, musi zająć w tej sprawie stanowisko zdecydowane, bo opozycja — prasa... Że krótko mówiąc — skandal.

A magister Krówko, lojalny i prawomyślny, posłuszny, pokorny i poważny słysząc, że tamta, to pogromczyni i zdrajczyni, wywłoka, odżegna się od całej Polaczkówny i spraw jej wszystkich. Na placu zostanie tylko ona, Aniołkówna. I padną sobie wzajem w ramiona, będzie szczęście i miłość i rozkosz najwyższa, żadną rywalizacją nie zakłócona, a na końcu, jak w filmie amerykańskim — ślub.

Tak oto roiła sobie panna Aniołkówna i uśmiechała się do swoich myśli i była pełna najlepszych nadziei.

Ale się zawiodła.

Bo Grywlewiczowa dlatego właśnie, że skandal i rozgłos, że prasa i opozycja, że organizacja i obywatele i państwo... I że mniejszość narodowa, wśród której miała tylu przyjaciół... postanowiła całą sprawę zatuszować. I winnych ukarać, a męczenniczkę, i ofiarę nieporozumienia, wrócić do łask, nagrodzić, serce i współczucie okazać.

Przyjęła też natychmiast Aniołkównę pełną nadziei i „Krówkę nieszczęsną" (tak go w duchu nazwała, patrząc na biedaka, jąkającego bez ustanku swoje: „Ja bardzo przepraszam"...). I prowadząc w głąb salonu gości, od progu użalała się, jak to p. Polaczkównę biedulkę ukrzywdzili. Że to niesłychane, i podłe i głupie. Że komisarz bałwan, policjant dureń, a panna Polaczkówna — ofiara. I że ona już użyła wszystkich swoich wpływów, wielkich protekcyj i możnych stosunków. Że tę biedulę natychmiast zwolnią, a obowiązkiem Kobiet Pracujących Społecznie, jest męczenniczkę serdecznie i uroczyście powitać, serce okazać, współczucie wyrazić. Że dzisiaj w tym celu o godzinie 4 po poł. odbędzie się zebranie K. P. S. Ma też nadzieję, że p. Aniołkówna tam będzie, jak również p. Krówko. Że to święty obowiązek, konieczność. Że nawet ma pewność ujrzeć ich na tem zebraniu, że prosi, zaklina, chce, wymaga, żąda.

Aniołkówna wyszła zgnębiona i ponura i na pierwszym rogu ulicy pożegnała Krówkę...

— — — — — — — — —

W gabinecie nadkomisarza, Rogala, przodownik, brał burę. Nadkomisarz siedział za biurkiem i bijąc pięścią w stół, krzyczał wzburzony, błyskając groźnie białkami oczu.

— Mam prawo od przodownika żądać w służbie inteligencji, do diabła! Komenda awansuje na przodowników tylko inteligentnych policjantów. Nieinteligentni przynoszą służbie zło i szkodę. Do paki, psiakrew! Nie myślę przez was słuchać nagan i niezadowolenia komendanta. Dureń jesteście, rozumiecie?

— Tak jest, panie nadkomisarzu, — prężył się służbiście przodownik.

— Zwolnić natychmiast Polaczkównę i tego Karczmarczyka.

— Tak jest!

Po wyjściu przodownika, nadkomisarz Rogala zwrócił się do siedzącego za drugim biurkiem komisarza, porzucił ton służbowy i groźny.

— Stasiek! Czy to nie można oszaleć? Co winien ten biedny przodownik? Pyskowała baba na policjanta, to ją zamknęli. Mieli rację. Jabym to samo zrobił. Co mnie jej ordery obchodzą? Ordery ją zwalniają od obowiązku posłuszeństwa względem władzy? Niechby posiedziała. A tu niewolno — powiadają mi. Dzwonią mi tu od rana z awanturami o babę: minister, komendant i prokurator. Grożą mi i konsekwencjami straszą. Diabli z taką służbą! Roboty mam po uszy, tych studentów trzeba przed upływem 48 godzin przesłuchać, a tu mi o babę historię wyprawiają! Przesłuchajno tego Ćwieczka, to zdaje mi się, główny prowodyr.

(D. c. n.)

Polemika

W „Słowie" p. Cat-Mackiewicz daje taki program reformy rolnej:

Kraj wymaga poważnej reformy rolnej.

Polegać ona powinna na:

1) parcelacji

2) wykupie gospodarstw karłowatych

3) przeniesieniu możliwie dużej części ludności ze wsi do miast i miasteczek na miejsce ludności żydowskiej, którą należy skierowywać na emigrację

4) na stworzeniu majoratów chłopskich.

Sejm nie posiada autorytetu

Polityk w „Gońcu Warszawskim" tak ocenia sejm obecny:

Dzisiejszy Sejm jako namiastka reprezentacji narodowej należy do świata fikcyj i pozorów. — jest tylko „tak jakgdyby Sejmem", a więc instytucją, pozbawioną tego minimum autorytetu, które w życiu publicznym stanowi niezbędny warunek owocnej i skutecznej działalności. Obecny Sejm nie posiada tego autorytetu ani w stosunku do rządu, ani w stosunku do społeczeństwa.

W tych warunkach nie może być mowy ani o współpracy rządu ze społeczeństwem którego reprezentacją bywają normalnie parlamenty, ani tym bardziej o realizowaniu tak silnie w ostatnich czasach akcentowanego hasła „zrastania się państwa z narodem".

Uniwersytet żydowski

„Nasz Przegląd" spokojnie dyskutuje podniesiony przez nas projekt osobnego uniwersytetu żydowskiego. Uważamy to za duży postęp. Stworzenie uniwersytetu żydowskiego, oczywiście za żydowskie pieniądze pod warunkiem, że żydzi nie będą mieli pretensji, ani do wykładania, ani do uczęszczania na uniwersytety polskie.

Fakty są najlepszym nauczycielem. Niedługo nastąpi czas, że żydzi zaczną dyskutować na temat, wiele żydów ma wyemigrować z Polski, upierając się, że może ich wyemigrować połowa, ale broń boże nie więcej.

Aż wreszcie fakty doprowadzą do tego, że wyemigrują wszyscy. Dokąd? A niech o to się martwią żydzi, a my im możemy tylko służyć życzliwą radą.

Dlaczego walki o Madryt trwają?

Wydatna pomoc sowiecka ułatwia czerwonym przetrwanie

Od szeregu tygodni — można tak powiedzieć bez żadnej przesady — myśli całego świata biegną ku Madrytowi. Bo rozgrywa się tam nie tylko jeden z najważniejszych epizodów wojny domowej w Hiszpanii, lecz również krwawy bój o to, czy światopogląd bolszewicki ma rządzić, czy też idea narodowa.

Gen. Franco liczył na poddanie się Madrytu

Poszczególne momenty walki powstańców o Madryt stanowią nowe karty ich bohaterstwa, które w danym wypadku jest tym godniejsze uwagi, że przecie wojna toczy się nie na terenie nieprzyjacielskim, lecz o stolicę własnej ojczyzny.

Dziś można już to powiedzieć, ze przystępując do akcji zdobywania Madrytu, generał Franco nie liczył się z możliwością tak długiego oporu ze strony czerwonych. Wierzył w to, iż rząd madrycki którego sprawa jest przecie przegrana, oszczędzi Hiszpanii tej wielkiej rany, jaką byłoby zniszczenie stolicy, i ustąpi z niej po paru najdalej tygodniach.

Te nadzieje zawiodły. Czerwoni rzucili wszystko na kartę, bo dla ludzi, którzy bez chwili wahania skazywali na śmierć tysiące niewinnych ludzi, obrócenie pięknego, prawie milionowego miasta w gruzy jest sprawą bez znaczenia. A zabytki, bezcenne skarby sztuki, nagromadzone tak licznie w Madrycie? I to dla czerwonych nie jest argumentem w kierunku oszczędzania miasta, boć przecie w ciągu czterech przeszło miesięcy walk puścili z dymem tyle świątyń, klasztorów, muzeów i zamków, że nie wolno było wierzyć, iż cofną się nagle z raz obranej drogi w obliczu świętości zabytków w samym sercu kraju.

To nie jest oblężenie

I dlatego walka o Madryt trwa, a doraźne powodzenia tej czy innej strony nie miały dotąd żadnego wpływu na jego losy. Walka ta nie jest narazie jeszcze oblężeniem Madrytu. O oblężeniu bowiem mogłaby być mowa jedynie wówczas, gdyby powstańcy byli w stanie otoczyć stolicę całkowicie. Takie jednak zamknięcie Madrytu było niemożliwością, przynajmniej w warunkach dotychczasowych, gdyż pierścień wojsk powstańczych, któryby dążył do zamknięcia dostępu do stolicy od strony Katalonii, czyli od wschodu, byłby stale narażony na zaciekłe ataki na swoje tyły.

To też Madryt jest od wschodniej strony otwarty, otwarty o tyle, że mógł dotąd wysłać tą drogą około połowy swej ludności, bo ponad trzysta tysięcy osób, a jednocześnie korzystał z tego dla zdobycia posiłków, które płyną głównie właśnie od wschodu.

Po uznaniu przez Włochy i Niemcy

Uznanie generała Franco, jako szefa rządu hiszpańskiego przez Włochy i Niemcy podniosło wprawdzie jego prestiż nietylko w oczach świata, ale i we własnej ojczyźnie, lecz jednocześnie bardziej jeszcze roznamiętniło Sowiety i lewicowe elementy we Francji. Ta okoliczność przyczyniła się bardzo do spotęgowania okazywanej dotąd stale czerwonym pomocy, to też nietyko dowództwo obrony Madrytu spoczywa w „pewnych" rękach, lecz nawet w szeregach walczących bardzo licznie są reprezentowani żołnierze i oficerowie sowieccy.

Napływają oni wciąż, bo środki, które posłużyły do ewakuowania Madrytu tysięcy mieszkańców, wyruszających przecie nie bez części dobytku, mogły być w drodze powrotnej użyte do dowiezienia oddziałów wojskowych i materiału wojennego. Dziś czerwony Madryt posiada go w obfitości.

Chociaż więc generał Franco zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę, nie może dziś zmienić planu kampanii, gdyż rozluźnienie pierścienia, którym pragnie zdusić czerwonych w stolicy, mogłoby bardzo poderwać wiarę powstańców w własne siły i spowodować groźne załamanie psychiczne. I dlatego walki o Madryt trwają, choć pochłaniają tyle ofiar, trwać będą. A jednym z najbliższych epizodów tych walk będzie dążenie powstańców do odcięcia stolicy od wschodu.

Niezwykła zaciekłość

O zaciekłaści walk daje nam pewne pojęcie korespondencja w „Echo de Paris" w numerze z 27 listopada. Podaje ona opis wyprawy kilkunastu dziennikarzy zagranicznych na front podstołeczny.

Było nas — pisze korespondent — kilkunastu, a grupka trzech hiszpanów spóźniła się nieco, z powodu trudności komunikacyjnych. Był wśród nich naczelny redaktor „Heraldo de Aragon": Gdy podjechaliśmy do Casa del Campo, walka była bardziej zażarta, niż kiedykolwiek. Ukryliśmy swe samochody, a sami w tyraliery posuwaliśmy się ku rzeczce Manzanares. Kule gwizdały bez przerwy, lecz mimo to wciąż parliśmy ku przodowi, pragnąc własnymi oczyma dojrzeć rzeczkę i mury miasta. Chcieliśmy też zobaczyć most Segovia, przy którym trwają bezustanne walki.

Nagle jednak kule sypią w naszym kierunku nietylko od strony Madrytu, lecz i od strony przeciwnej. Nie rozumiemy, co się stało, zmykamy też co tchu do bezpiecznego punktu. Ale kule gwiżdżą coraz silniej, pociski padają dokoła nas. Oficerowie powstańczy każą nam zaraz wracać do samochodów.

Tam sprawdzamy listę i okazuje się, że brak dwu kolegów — dziennikarzy francuskich. Odgłosy walki są coraz potężniejsze, lękamy się więc, że obaj zaginieni są bez wyjścia. Dopiero po dwu godzinach przychodzą obaj ze strony, z której najmniej spodziewaliśmy się ich, a mają miny takie, jakby co dopiero urwali się z szubienicy.

Madryt płonie w dzień i w nocy. Unoszą się nad nim niezdrowe opary i gazy oraz dymu. Płoną całe nieraz dzielnice, a w okolicy wspaniałego zamku królewskiego widzieliśmy w dwu aż miejscach wielkie kłęby ognia i dymu. Dokoła wielkiej centrali telefonicznej kłębi się również dym i czerwone języki.

Rozstrzeliwują nawet dziennikarzy

Gdy wreszcie, zdala od frontu, siadamy tego dnia do obiadu, dowiadujemy się, że ów naczelny redaktor „Heraldo de Aragon" wpadł w ręce czerwonych. Przez cały czas powstania bronił on żarliwie sprawy obozu narodowego. Tego dnia pomylił drogę i zamiast do mostu, skierował się ku czerwonym. Tego samego dnia został rozstrzelany, o czym oznajmiło radio barcelońskie. Los czterech jego współtowarzyszy nie będzie napewno godny zazdrości, ale nic o nich dotąd nie wiemy.

J. W.



Pałac „Cristal" w Londynie padł niedawno pastwą płomieni.

To jest tak:

Zasłużony cudzoziemiec

„Robotnik" w osobie p. Niedziałkowskiego, oburzył się na nas niesłychanie za to, żeśmy nazwali adw. Berensona żydem. W tymże artykule p. Niedziałkowski podkreśla ogromne, jego zdaniem, zasługi, jakie ma dla ruchu socjalistycznego przed wojną.

Nie będziemy obecnie dyskutowali, jakie są zasługi ruchu socjalistycznego przed wojną, a w szczególności jakie są zasługi Leona Berensona. Przyjmijmy na wiarę ze słów „Robotnika", że są one bardzo duże. Czy z tego ma wynikać, że Berenson koniecznie musi być Polakiem?

Wiemy doskonale, że w powstaniach polskich brali udział cudzoziemcy i niejednokrotnie oddawali Polsce bardzo duże usługi. Niekoniecznie jednak trzeba było ich wszystkich uważać za Polaków. Jeśli zaś chodzi o żydów, to tu nie wierzymy w możliwość asymilacji w ogóle. Dlatego w najlepszym razie możemy nazwać p. Berensona zasłużonym dla Polski cudzoziemcem.

Ale warto jednocześnie przypomnieć innego, zasłużonego dla ruchu socjalistycznego, a więc niewątpliwie — według zdania p. Niedziałkowskiego — również i dla Polski, według nomenklatury p. Niedziałkowskiego „Polaka" — Mendelsona. Otóż, jak wiadomo, ten „socjalista polski", ba, co więcej, jeden z teoretyków „socjalizmu polskiego", pod koniec życia został syjonistą. A więc w dzisiejszych warunkach zdeklarowanym wrogiem Polski. Jakież więc gwarancje mamy, że p. Berenson nie zostanie syjonistą?

Komintern na Zachodzie

Donosiliśmy już, że siedziba Kominternu ma być podobno przeniesiona do Barcelony. Oznacza to, że uwaga międzynarodówki komunistycznej byłaby zwrócona przede wszystkim na Europę Zachodnią, że pierwszym etapem światowej rewolucji miałaby być obok rewolucji hiszpańskiej, rewolucja we Francji i w koloniach francuskich oraz wzmożenie pracy komunistycznej w Niemczech i we Włoszech.

Fakt ten oznaczałby jednocześnie również zaostrzenie się stosunków międzynarodowych na Zachodzie, wywołane większą aktywnością Kominternu. Miałby on ułatwić działalność w tych krajach przez oddzielenie ruchu komunistycznego od bolszewickiej Rosji, coby dawało możność agitatorom komunistycznym ukrywać swój związek z dzisiejszym państwem rosyjskim.

Kolce bez róż

Kiedy u nas?

Prasa donosi, że

Zarząd miejski w Sonnenburg wyznaczył osobne miejsce na stragany kupców żydowskich w czasie odbywającego się tam jarmarku. W odpowiedzi na to żydzi wstrzymali się w ogóle od udziału w jarmarku.

W Polsce jest jednak zupełnie inaczej. Żydzi pchają się nagwałt na wszelkie jarmarki, mimo niedwuznacznej postawy społeczeństwa polskiego. Może więc wyznaczenie im osobnych miejsc na targach spowoduje, że się obrażą. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu.

Trzeba spróbować.

Dobrze jest siedzieć z żydami!

Cała prasa żydłacka (za wyjątkiem Dziennika Popularnego) oburza się, że arcybiskup Jałbrzykowski poparł żądanie schludnej młodzieży polskiej niesiedzenia obok zapchlonych żydów.

A właśnie Jałbrzykowski żyje tylko dzięki temu, że siedział razem z żydem! pieją zapchlone organy.

I opowiadają następującą bzdurę:

W 20-stym roku biskup łomżyński Jałbrzykowski został w Łomży przez bolszewików wtrącony do więzienia. Wyjątkowo, przez omyłkę zapewne, zamknęli bolszewicy też Flataua. Otóż biskup popadł w depresję i jedynie długie rozmowy z odważnym jak nosorożec Flatauem podtrzymywały go na duchu.

Bolszewicy postanowili biskupa rozstrzelać, przyszli wywlec go z celi. Wówczas Flatau rzucił się na czerwonych zbirów i naprzód uczonymi argumentami, potym tarzaniem się u nóg siepaczy i całowaniem ich po rękach, wreszcie drapaniem, kąsaniem i wierzganiem tyle zajął czasu, tak odwlekł egzekucję, że — stał się cud nad Wisłą, nadeszli Polacy z odsieczą, uwolnili Łomżę, biskupa i Flataua...

Trzeba mieć macę w głowie by takie bajdy pleść. (k.).

Daj Muszkatenblütowi grzędę...

„Dziennik Popularny" użala się na nas, że uważamy go za organ „żydo - komuny". W oświadczeniu redakcji czytamy: „Robotnik" jest dla nas organem bratnim. W dalszym ciągu redakcja zarzuca nam szantaż.

*Jaki szantaż? My od organu p. Muszkatenblüta niczego nie chcemy. Jesteśmy wobec wydawcy tego pisma usposobieni liberalnie, postępowo, wolnościowo i demokratycznie, czego dowodem choćby fakt, że w jednej z naszych ilustracyj proponowaliśmy, by z **Polski**, jako ostatni żyd, opuszczający Polskę, wyjechał właśnie p. Muszkatenblüt.*

I za to... szantaż?

Przypomina się stare przysłowie: Daj Muszkatenblütowi grzędę, jeszcze wyżej się-dę?

Uważaj nie na kolegę redakcyjnego!

Współpracownik „Dziennika Popularnego" opisuje z politowaniem jak studenci - narodowcy, zamknięci w celi na Daniłowiczowskiej, martwili się tym i byli „ nie w swoim sosie".

Studenci siedzieli za blokadę, siedzieli poraz pierwszy. Natomiast współpracownik Popularniaka pisze o swoim aresztowaniu: „tak się złożyło, że znów...", potem opowiada kogo widywał w tejże celi onegdaj, kogo miesiąc temu, a kogo przed paru laty...

Wynika, że owo indywiduum częściej siedzi w pace niż w redakcji. Za co? Socjaliści ostatnio zachowują się przecie spokojnie, więc nie za politykę? Sympatyczny współpracownik. (k.).

Rozmowy polsko - niemieckie o traktat handlowy natrafiają na trudności

Prowadzone od dłuższego czasu polsko-niemieckie rokowania handlowe toczą się nie bez tarć i trudności. Obecny traktat handlowy wygasa z dniem 31 grudnia i przed tym terminem musi być zawarty nowy układ na rok 1937.

Doświadczenia roku bieżącego nie budzą zbyt optymistycznych widoków na rozwój polsko - niemieckiej wymiany towarowej. Układ dotychczasowy przewidywał na rok 1936 obroty wzajemne na sumę 175 milionów złotych. Tymczasem już obecnie wiadomo, że obroty te nie przekroczą 120 milionów złotych.

Trudności, jakie się zaznaczyły w dotychczasowych pertraktacjach o nowy układ, dotyczą przede wszystkim kwestii kontyngentowych. W lipcu 1937 wygasa konwencja górnośląska i tym samym ustaje oparta na tej konwencji śląsko-niemiecka wymiana gospodarcza. Nowy układ handlowy musi zatem od lipca 1937 przewidywać również kontyngenty dla wymiany handlowej Górnego Śląska z Rzeszą niemiecką. Kontyngenty te muszą być pomieszczone w ogólnych ramach traktatu handlowego między Polską i Niemcami.

Na przebieg pertraktacji o nowy układ handlowy nie pozostają bez wpływu rokowania o tranzyt niemiecki przez Pomorze.

Komintern na Pomorzu

Zuchwały napad na zebranie

W dniu 27 ub. mies. odbyło się w Grudziądzu zebranie rodziców katolickich. Tłumnie zebrani w olbrzymiej sali „Tivoli" rodzice gorąco protestowali przeciwko bezbożniczym wystąpieniom kilku nauczycieli grudziądzkich. Na zebranie to napadła bojówka komunistyczna, złożona z około 50 osobników. Bojówka ta była b. dobrze uzbrojona w rewolwery, kastety i łomy żelazne. W wyniku napadu na sali padli ranni i ciężko pokaleczeni. Zajście zlikwidowała policja.

Wdrożone zostało dochodzenie w celu wykrycia winnych. W najbliższych dniach społeczeństwo katolickie Grudziądza ma zaprotestować uroczyście przeciwko rozzuchwaleniu bojówkarzy komunistycznych.

Mamy nadzieję, że władze policyjne energicznie wezmą się do likwidowania zuchwałych napadów żydo - komuny.

Pierwsza partia w bezpartyjnym Sejmie

„Naprawiacze" pod nową firmą

W czasie wtorkowych obrad sejmowych został zgłoszony przez posła Nowaka z grupy „naprawiaczy", która teraz nazywa się „Związkiem działaczy społecznych", wniosek, aby inicjatywa ustawodawcza przysługiwała również i pewnym grupom, a nie jak dotychczas (w myśl nowego panasławkowego regulaminu) tylko poszczególnym posłom.

Wniosek ten wiąże się z utworzeniem również we wtorek, grupy parlamentarnej pod nazwą „Związek Działaczy Społecznych". Poleciła ona swemu prezydium nawiązanie kontaktu ze wszystkimi ugrupowaniami dzisiejszego Sejmu, stojącemu na gruncie demokracji społecznej. Mamy więc do czynienia z usiłowaniami wytworzenia w bezpartyjnym Sejmie nowej partii, a nawet ożywienia tradycji bloku większości.

Ogólne zaciekawienie budzi fakt, jakie losy spotka wniosek posła Nowaka. Ideą przewodnią obecnego Sejmu miał być jego indywidualizm. Temu jednak przeczy obecny wniosek posła Nowaka.

Za zł. 2.30 pożytek i wygoda

Pożytkiem dla każdego jest czytanie „ABC - Nowin Codziennych".

Wygodą jest otrzymywanie pisma do domu rano, przed wyjściem do pracy.

„ABC" zaprenumerować możnaw Kantorze Al. Jerozolimskie 8a osobiście, pisemnie lub telefonicznie 7.27.33 i 309.33.

Małżeństwa w rodzinach panujących

Jak odbędzie się ślub ks. Julianny?

Pogłoski o małżeństwie króla Belgów

Ustalono już definitywny program uroczystości, które odbędą się w związku z małżeństwem holenderskiej następczyni tronu ks. Julianny. Ślub cywilny odbędzie się 19 grudnia, a kościelny 7 stycznia.

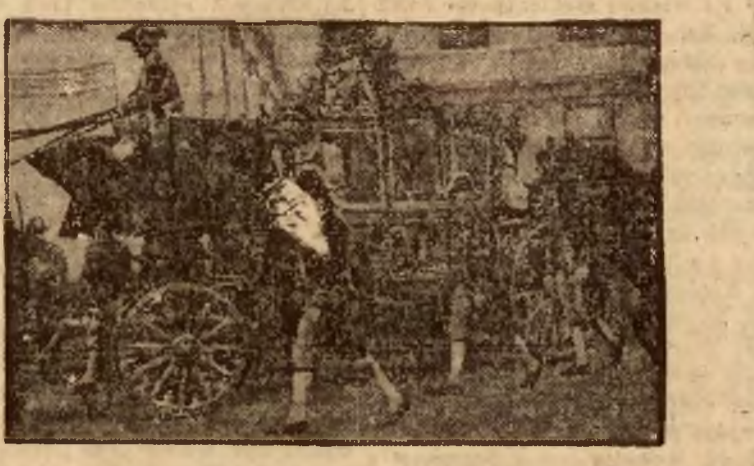
Holenderska królowa nie przyjmie udziału w uroczystym pochodzie do hagskiego ratusza, gdzie odbędzie się ślub cywilny. Będzie ona oczekiwała w pałacu królewskim na powrót nowożeńców. Na placu przed pałacem 400 uczestników królewskiej orkiestry wojennej będzie wykonywać utwory, zaczerpnięte z repertuaru narodowego, gdy nowożeńcy ukażą się na balkonie, konni heroldowie przy dźwiękach fanfar będą ogłaszać mieszkańcom poszczególnych dzielnic o dokonanym ceremoniale.

W czasie ceremonii ślubu cywilnego, nad ratuszem będą przelatywać eskadry samolotów wojennych. Wszystkie dzwony w mieście będą dzwoniły, a artyleria da szereg honorowych strzałów. W międzyczasie od 19 grudnia do 7 stycznia we wszystkich teatrach i kinach stolicy odbędą się uroczyste przedstawienia.

24 grudnia w Ogrodzie Zoologicznym odbędzie się „święto dzieci". Wszyscy uczniowie szkół haagskich otrzymają prezenty. Co wieczór w 18-tu haagskich świątyniach odbywać się będą religijne koncerty. 7-go stycznia będzie urządzona wspaniała iluminacja, która stanie się kulminacyjnym punktem uroczystości. W tym dniu księżniczka Julianna uda się ze swym narzeczonym do kościoła po przez szpaler członków poszczególnych towarzystw i organizacyj społecznych.

W Brukseli ukazało się urzędowe zaprzeczenie wersji o mającym nastąpić małżeństwie króla Leopolda III z księżniczką Adelaidą Habsburską. Pamięć króla o zmarłej Astrid jest jeszcze zbyt świeża. Prawie codziennie młody król na kolanach modli się przy jej grobowcu. Z drugiej strony nie istnieje potrzeba podobnego małżeństwa z punktu widzenia interesów państwowych, gdyż Belgia jest państwem konstytucyjnym, w którym król panuje ale nie rządzi, a cała władza wykonawcza jest w rękach rządu. Po trzecie — odpadają względy dynastyczne, gdyż król posiada z pierwszego małżeństwa troje dzieci: księżniczkę Józefinę Karolinę i wielkich książąt: Boduena i Alberta.

Co prawda, w pewnych sferach chcianoby ożenić króla, gdyż za bardzo interesuje się on **bieżącą polityką i okazuje wiele sympatii ruchowi reksistów** (belgijski ruch narodowo - radykalny). Być może małżeństwo odsunęłoby go od polityki. Ale i te obawy są przesadzone. gdyż Leopold III, zgodnie z tradycją swej dynastii, zamierza zostać nadal królem konstytucyjnym.



Karoca ślubna ks. Julianny i ks. Bernholda

Akademia rabinów wyłudza pieniądze

od wielu ofiarodawców - Polaków

Sensacyjne informacje naszego Czytelnika

Jeden z naszych Czytelników nadsyła nam list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Do użytku WPana Redaktora pozwalam sobie podać następujące fakty:

Podczas jednej z podróży w sprawach propagandy turystyki dnia 21 listopada b. r. przypadkowo natrafiłem w Pabianicach na następujące zdarzenie.

Otóż w Lublinie buduje się akademia żydowska i jak się okazuje, rozsyła ona po całej Polsce akwizytorów w osobie rabinów i ich szamesów. Chodzi taki rabin z szamesem od firmy do firmy i zamęcza dyrektorów godzinnymi nieraz molestowaniami, nakłaniając instytucje i osoby do składania ofiar na ten uniwersytet. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie obchodzili ci panowie polskich również firm, dowcipnie argumentując, że uniwersytet ten ekspediuje na cały świat nadprodukcję rabinów w Polsce i w ten sposób przyczynia się do emigracji żydów z Polski.

Oto przykłady: p. Karol Post w małej tkalni mechanicznej w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 91 wpłacił zł. 150, firma Krusche i Ender centrala w Pabianicach coś 300 czy 500 zł. i filia w Łodzi też paręset złotych, „Boruta" w Zgierzu też paręset złotych, fabryka chemiczna w Pabianicach, ta co wyrabia ferrophytinę 300 zł. i t. d. Jedynie p. Morawski dyrektor administracyjny fabryki Steinhagen i Saenger mimo kwiecistej przemowy odmówił stanowczo.

Sądzę, że karotowanie przez rabinów polskich firm należy napiętnować, a dla odstraszenia innych należałoby zmusić akademię żydowską do opublikowania spisu ofiarodawców.

Znalazłoby się tam wiele polskich firm i wiele osób, bo to, co wyżej wymieniłem, wpadło mi w oczy, że się tak wyrażę, przypadkowo. Na każdym kwicie znajduje się pieczęć i podpis firmowy i żydzi ci każdej nowej ofierze przedkładają ten kwitariusz. Mogą naprawdę zaimponować głupcom, gdy okażą podpis np. dyrektora Banku Polskiego w Łodzi, lub tp.

Plan wielkich robót

Zebranie dyskusyjne inżynierów

Dotychczasowy brak ogólnego planu w dziedzinie inwestycyjno-gospodarczej wywołuje wśród ludzi myślących o przyszłości dążenie do zmiany takiego stanu rzeczy. Staraniem grupy młodych inżynierów z pomocą „Koła Pracy Społecznej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie" odbyły się dwa odczyty poświęcone zagadnieniom motoryzacji i uprzemysłowienia kraju.

Prelegent, inż. Z. Karczewski, ustalając szereg podstawowych pojęć zaznajomił słuchaczy z zasadą planu zwalczenia kryzysu.

Plan ten oparty o wielkie roboty w dziedzinie budowy dróg, fortyfikacyj, motoryzacji, lotnictwa i marynarki, byłby realizowany nie drogą pożyczek zagranicznych, a na zasadzie zwiększonego wewnętrznego obiegu pieniężnego, przy całkowitym zamknięciu odpływu pieniądza zagranicę.

Wprowadzenie szeregu popularnych określeń dla skomplikowanych nieraz zjawisk gospodarczych, ułatwiło słuchaczom zrozumienie poszczególnych faz referatu prelegenta.

Na zakończenie **podkreślono** szkodliwość łączenia wartości pieniądza z wartością złota.

Przeprowadzona dyskusja uwypukliła zależność naszego **życia** gospodarczego od czynników obcych. Jako postulaty naczelne postawiono: 1) samoobronę przed dyktaturą żydostwa w polityce pieniężnej, 2) zwalczanie panujących w tej dziedzinie fałszów, 3) szeroko zakreśloną akcję popularyzującą plan wielkich **robót**, opartych na samodzielnym wysiłku narodu, przy zwiększeniu ilości pieniędzy **będących w obiegu** oraz przy **dążeniu do likwidacji** bezrobocia.

Dezorganizacja na rynku mięsnym

Rzeźnia nie lepsza od Giełdy Mięsnej

Kiedy nastąpi uporządkowanie?

Od dawna już prasa fachowa, zamieszcza wiele doniesień i notatek stwierdzających, że w organizacji rynku mięsnego tkwią jakieś zasadnicze błędy. Jednym z ogniw, bardzo ważnych ogniw, w handlu i przerobie artykułów mięsnych są targowiska miejskie i rzeźnia.

Dwa miliony

W kołach fachowych wysuwany jest przede wszystkim zarzut, że **rzeźnia miejska w Warszawie każe sobie zbyt drogo płacić za swoje usługi.** Mimo, iż okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 1935 r. powiada: **„Rzeźnie jako instytucje użyteczności publicznej nie mogą być źródłem dochodów komunalnych"** — Zarząd Miejski w Warszawie czerpie stąd bardzo poważne dochody, które obarczają przede wszystkim rzemiosło, a następnie ogół konsumentów. Sięgnijmy do cyfr. W roku **budżetowym 1935-36 przelew (a więc czysty dochód) rzeźni do kasy miejskiej wyniósł 1.252.000 zł.** Ponieważ jednak dochodzą tutaj różne ukryte wpływy, nazywane renowacją, amortyzacją itd. — trzeba stwierdzić, że miasto zarabia na rzeźni przeszło dwa miliony złotych rocznie, a więc około 33 proc. całego obrotu rzeźni. Te cyfry wskazują, że Zarząd Miejski uczynił sobie z rzeźni źródło dochodów, nie bacząc na gospodarcze skutki tego rodzaju postawienia sprawy. A te są najfatalniejsze. Przede wszystkim nadmiernie obciążone jest rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie, co odbija się niewątpliwie również na konsumencie. Dalej — umiastowienie pracy w rzeźni pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwo. Na wypadek chociaż by jednodniowego strajku robotników rzeźnianych, **Warszawa zostanie pozbawiona całkowicie mięsa.** Równocześnie zanamowany został całkowicie dopływ nowych **sił do warsztatów rzemieślniczych i wyszkolenie czeladzi rzeźnickiej w dziale uboju.**

Niesolidność

Przy tym wszystkim rzeźnia nie wywiązuje się należycie ze swoich zadań, dostarczając niepunktualnie towar z uboju, niejednokrotnie czasem około godz. 10-ej wieczór. Fakt ten stwierdza zupełnie wyraźnie protokuł z konferencji w Inspektoracie Pracy, w którym rzeźnia zobowiązała się obecnie do punktualnego dostarczania mięsa z uboju. W dalszym ciągu jednak trwają opóźnienia powodując poważne straty dla rzeźników, wyrażające się w konieczności płacenia nadliczbowych godzin personelu.

Na porządku dziennym są kradzieże tłuszczów i mięsa, o czym stale sporządza się protokuły, dotychczas jednak bezskutecznie. Wykryto nawet tajną topielnię tłuszczów przy ul. Iwickiej, pochodzących z kradzieży, dokonywanych na terenie rzeźni miejskiej.

Tanie jatki

Szkodliwą konkurencję stwarzają t. zw. tanie jatki. Sprzedają one mięso po cenach o 50 proc. niższych od normalnych cen rynkowych. W zasadzie kupować tutaj mają prawo jedynie bezrobotni, w rzeczywistości jednak słyszy się stale, że bezrobotni nie mogą tam dostać mięsa, a kupują je handlarze i pośrednicy, sprzedając je później po cenach niższych od rynkowych na mieście. Rzeźnia przy sprzedaży mięsa w tanich jatkach (jest ono własnością kupców) liczy sobie wygórowane koszta manipulacyjne w wysokości 12 procent ceny towaru; podczas gdy np. w Poznaniu, gdzie istnieje analogiczna instytucja, koszty manipulacyjne nie przekraczają 5 proc.

Wydział handlowy rzeźni miejskiej jest przedsiębiorstwem, które dostarcza towar do instytucyj wojskowych i handlowych, szkół i szpitali miejskich, będąc w ten sposób uprzywilejowanym konkurentem dla rzemiosła.

Zbyt drogo

Przypatrzmy się teraz stawkom za dokonywanie uboju, pobieranym przez rzeźnię warszawską. Jeśli chodzi o pozycję bydła rogatego, to opłaty ubojowe łącznie wynoszą tutaj w Warszawie, na przeciętnej sztuce, około 24 zł., podczas gdy na prowincji to samo kosztuje od 10 do 13 zł. W dziale nierogacizny opłaty od średniej sztuki w rzeźni warszawskiej wynoszą 15.5 zł., a w województwie warszawskim od 7—10 zł.

Trzeba zwrócić uwagę również na nieproporcjonalne do zapotrzebowania Warszawy rozmiary targowiska obrotu żywcem w Warszawie.

Dzierżawa szlamiarni jelit zawarta przez Giełdę Mięsną z żydem Szczekockim, wyraźnie niekorzystnie wpływa na kształtowanie się cen tych podstawowych dla rzemiosła wędliniarskiego produktów.

Czas z tym skończyć

Te wszystkie fakty w zestawieniu z gospodarką Giełdy Mięsnej dają obraz pełnej dezorganizacji na rynku mięsnym w Warszawie. Mimo, iż bardzo wiele mówi się o reformach w tej dziedzinie, dotychczas czyny ograniczyły się w tej mierze jedynie do niezatwierdzenia tych lub innych członków Rady Giełdowej. **Podobno z uwagi na koligacje pewnych osób wszelkie te sprawy stanowią nietykalne „tabu".**

Kiedyż to się wreszcie skończy?

Z sali koncertowej

Zofia Godlewska

pierwsza polska kapelmistrzyni

Niedzielnym porankiem muzycznym w Filharmonii dyrygowała niedawna absolwentka Państwowego Konserwatorium Muzycznego Zofia Godlewska. Już na zeszłorocznym popisie uczniowskim zaprezentowała się ona jako wyjątkowo uzdolniona i bardzo muzykalna kapelmistrzyni. Obecnie — po wytężonej pracy nad sobą i krótkich dorywczych studiach zagranicą u znakomitego Scherchena — wykazała duże postępy i znaczny krok naprzód w kierunku opanowania tajników techniki orkiestrowej. Batutą włada z dużą swobodą. Rękę posiada dobrze wyrobioną, nie przesadza w ruchach. Dyryguje z dystynkcją — sprężyście, po męsku, lecz również z pewnym swoistym wdziękiem. Słowem rokuje nie tylko najlepsze nadzieje na przyszłość, ale już nawet teraz wywołuje rewelację i szczery entuzjazm słuchaczów i orkiestry swoimi nieprzeciętnymi kwalifikacjami na poważnego dyrygenta. Warto, aby Fundusz Kultury Narodowej lub Ministerstwo W. R. i O. P. zajęło się losami dalszej edukacji Zofii Godlewskiej i wysłało ją na cały rok studiów do Scherchena lub Furtwaenglera. Mądrze zrozumiane dobro kultury muzycznej w Polsce wymaga, aby tego rodzaju wybitne jednostki, co Godlewska nie zmarnowały się na jakiejkolwiek posadzie krajowej, poprzestając na elementarnych wiadomościach, zdobytych w Konserwatorium, lecz rozwijały się dalej i to możliwie pod kierunkiem najlepszych pedagogów. Zwłaszcza że chodzi o tak rzadką okazję, jak wysunięcie dyrygentki na forum muzyczne o szerokim zakresie. Europa bowiem posiada w tej chwili zaledwie parę kobiet-kapelmistrzów, z których najsłynniejsze są Weingartnerowa i Brico. Zofia Godlewska miała by więc wielkie szanse do zrobienia pięknej kariery i przysporzenia polskiej muzyce niejednego lauru.

Precyzyjnie prowadzony akompaniament do koncertu Mozarta (w wykonaniu J. Wagnera) utrwalił jaknajlepsze wrażenie o młodej kapelmistrzyni i jej dobrym smaku, jak również i cały interesujący program (zawierający „Uwerturę" Glucka, „Suitę baletową" Rameau i symfonię „wojskową" Haydna) z którego Z. Godlewska wywiązała się zwycięsko.

Publiczność przyjmowała pierwszą polską kapelmistrzynię owacyjnie.

Michał Kondracki.

Żyd francuski skazany

za przemyt walut

POZNAŃ, 2. 12. Przykładną karę wymierzył w poniedziałek Sąd Okręgowy w Poznaniu za przekroczenie przepisów dewizowych obywatelowi francuskiemu, **Samuelowi Sonnabendowi, kupcowi z Paryża.**

Został on przytrzymany na **stacji granicznej w Zbąszyniu, kiedy** zamierzał nielegalnie wywieźć z Polski 150 zł. Za przestępstwo to sąd wymierzył mu **karę więzienia 6 miesięcy** z zawieszeniem na dwa lata, a poza tym zasądził grzywnę **1000 zł.** z zamianą na 1000 dni aresztu, na zapłatę kosztów sądowych 120 zł. oraz konfiskatę **zakwestionowanych 150 zł.**

Żydzi wydali Polaka

wojennemu sądowi niemieckiemu

Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu toczyła się rozprawa przeciwko dwum żydom: Jakubowi Mehlowi i Dawidowi Ickowiczowi, oskarżonym o zniszczenie zdrowia Kazimierza Skrzypińskiego z Sieradza, oskarżonego fałszywie przez obu żydów przed wojennym sądem niemieckim, wskutek czego Skrzypiński był uwięziony przez Niemców przez 3 lata i 8 miesięcy.

Wysokość ewentualnego odszkodowania ustalona będzie na rozprawie merytorycznie po orzeczeniu biegłych.

Zakup koni

przez komisje remontowe

W trzecim podokresie zakupów Komisje Remontowe zakupywać będą konie w następujących miejscowościach i terminach:

Komisja Remontowa Nr. 1: dnia 3. XII. r. b. Warszawa, 4. XII. Aleksandrów Kujawski, 9. XII. r. b. Grójec, 15. XII. Płock, 16. XII. Ciechanów, 26. I. 1937 r. Rożan, 27. I. 1937 r. Rawa Mazowiecka.

Komisja Remontowa Nr. 2: 18. I. 1937 r. Konin, 19. I. 1937 r. Koło, 20. I. 1937 r. Łęczyca.

Komisja Remontowa Nr. 3: 9 i 10. I. 1937 r. Garbatka. Wszystkie zakupy rozpoczynają się o godz. 10-ej, zaś w Garbatce o godz. 9-ej.

W sobotę dn. 5 grudnia o godz. 9 min. 30 rano w kościele Zbawiciela w kaplicy Matki Boskiej ofiarowana zostanie w pierwszą rocznicę śmierci Msza św. za duszę

ś. † p.

KAZIMIERZA KUNICKIEGO

pilota

o czym zawiadamiają i proszą o modlitwę

MATKA I BRATERSTWO

Wieści z kraju

Żywcem ugotowany

we wrzącej wodzie

Na terenie huty „Pokój" w Katowicach wydarzył się straszny wypadek, mianowicie do kadzi pełnej wrzącej wody wpadł zatrudniony w cynkowni robotnik, 41-letni Wilhelm Haleczko, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Haleczko pracował w hucie od 23 lat.

Morderstwo

na zabawie

W czasie zabawy u gospodarza Wawrzyńca Tokarskiego we wsi Jeziorno, pow. nieszawskiego, powstała sprzeczka, która zamieniła się w bójkę pomiędzy gośćmi Stanisławem Garnuszkiem i Bolesławem Osińskim. W czasie bójki Garnuszek uderzył Osińskiego bagnetem w brzuch. Cios był tak silny, że Osińskiemu wypłynęły jelita. Osiński mimo energicznej pomocy lekarskiej zmarł. Garnuszka aresztowano. Awantura i tragicznie zakończona bójka powstała na tle sprzeczki o dziewczynę.

Nowy burmistrz

w Grodnie

GRODNO, 2. 12. 26 z. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie rady miejskiej m. Grodna dla dokonania wyborów prezydenta miasta na miejsce ustępującego przed końcem kadencji ppłk. Wiktora Misky'ego.

W wyniku głosowania znaczną większością głosów wybrany został p. Witold Cieński.

Chora umysłowo

dokonała świętokradztwa

W kościele pofranciszkańskim w Nieszawie popełniono świętokradztwo. Dwa krucyfiksy zdjęte z ołtarza i połamane proboszcz znalazł ukryte pod bramą kościoła, a dwa inne przywalone kamieniami na cmentarzu, również zniszczone.

Świętokradczego czynu dokonała jak stwierdziło dochodzenie, niejaka Józefa Benałkowa (lat 48), chora na rozstrój umysłowy. Zabrała ona z tabernaculum komunikanty. Aresztowana przyznała się do winy.

Zastrzelenie kłusownika

W lesie majątku Gorzyczki w powiecie kościańskim znaleziono zwłoki mężczyzny, jak się okazało ślusarza sezonowego cukrowni kościańskiej, Jana Lewandowskiego, który został, według przeprowadzonego śledztwa, zastrzelony przez gajowego Antoniego Walkowiaka podczas przyłapania go na kłusownictwie.

Tragiczna śmierć

robotnika

W jednym z eksploatowanych przez bezrobotnych szybików pod Sosnowcem wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie wybierania węgla z pod ziemi robotnik Walenty Szczerba uległ zatruciu gazami węglowymi. Towarzysze pracy pośpieszyli zagrożonemu robotnikowi natychmiast z pomocą. Zemdlonego górnika przywiązano do liny i poczęto go windować do góry. W chwili, gdy Szczerba znajdował się już blisko powierzchni, lina rozwiązała się i robotnik runął w przepaść, ponosząc śmierć.

GRUDZIEŃ

3

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–25	15–26
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
21–11	10–54
Dł. dnia	Ubyło
8–1	8–46

Dziś św. Franciszka
Jutro św. Barbary

TEATRY

WIELKI: Dziś „Borys Godunow" z Szalapinem.
NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego w reż. Solskiego.
NOWY: Codziennie „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.
POLSKI: Dziś potężny dramat Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.
LETNI: W czwartek premiera „Żołnierz królowej Madagaskaru".
MAŁY: Dziś „Zwycięska płeć" z Romanówną, Piaskowską, Ziembińskim i in.
KAMERALNY: Dziś i jutro o 20 „Wróble gniazdo".
MALICKIEJ: Dziś o 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Dziś i jutro „Szkoła żon" Moliera ze Stefanem Jaraczem.
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8.15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską i Obarską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
TEATR 13 RZĘDÓW: Dziś premiera nowego programu „Duby smalone".
CYRK: jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Czwartek, 3 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół średnich. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „100 taktów muzyki". 12.40 „Garść uwag o hodowli" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mikołaj Rimski - Korsakow: „Szecherezada". 16.00 „Skrzynka ogólna". 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Hokus pokus dominikus": „Zapraszamy na czarodziejską przekąskę" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania). 16.35 Marsze i pieśni wojskowe w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej (z Gdyni przez Toruń). 17.00 „Oszczędna i modna pani domu" — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego" — reportaż. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni (Niemcy): „Pod ziemią" — słuchowisko Ernesta Johannsena. 19.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie" (Transmisja do Wiednia, Berlina i Beromünster). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Mądre, biedne bobry" — odczyt. 21.15 „Sylwetki kompozytorów polskich — Feliks Nowowiejski". VII audycja (z Poznania). 22.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 23.00 Muzyka tan. (pł.).

Piątek, 4 grudnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół: 1) „Na święta Barbarę" — pogadanka; 2) Pieśni górnicze.

11.30 Audycja dla szkół: (dla dzieci starszych) — słuchowisko p. t.: „Wszyscy razem". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „W dniu święta górniczego" — audycja muzyczna (z Katowic). 12.40 „Czego potrzeba w mojej zagrodzie" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Cztery rapsodie (pł.). 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa) i chór Juranda — piosenki (z Warszawy). 17.00 „Tam, gdzie Jan III z kowalichą tańcował" — felieton (ze Lwowa). 17.15 Dalszy ciąg koncertu ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa) i chóru Juranda (z Warszawy). 17.50 Reportaż z obchodu Barbórki (z Krakowa). 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 19.00 „Kucharz" — nowela Jerzego Liebertа. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Wiolonczela i kontrabas" III pogadanka z cyklu: „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Rzeźnik i poeta" — skecz. 23.00 Muzyka taneczna.

Mec. Leon Nowodworski — dziekanem Stołecznej Rady Adwokackiej

We wtorek 1. XII. odbyło się zebranie Warszawskiej Rady Adwokackiej poświęcone ukonstytuowaniu się prezydium Rady. Przed przystąpieniem do głosowania mec. Leon Nowodworski złożył następującej treści oświadczenie:

„W związku z wysunięciem mojej kandydatury na dziekana stołecznej Rady Adwokackiej uważam za konieczne przed głosowaniem oświadczyć co następuje: Moje stanowisko w kwestii konieczności obrony polskości w adwokaturze, obrony polskiej kultury w adwokaturze jest chyba dostatecznie znane. Stanowisko to w czasach ostatnich nie uległo żadnej zmianie, a przeciwnie jeszcze bardziej zostało wzmocnione. Oczywiście jeślibym z woli Panów Kolegów został powołany na stanowisko dziekana, na tym stanowisku dam temu odpowiedni wyraz.

Zapewnienie żywiołowi polskiemu odpowiedniego stanowiska powinno być jednym z pierwszych zadań samorządu adwokackiego. Jako dziekan ilekroć tylko zetknę się z tymi sprawami, stanowisku swojemu dam odpowiedni wyraz".

Po tym oświadczeniu mec. Nowodworskiego przystąpiono do głosowania. Dziekanem Warszawskiej Rady Adw. wybrany został mec. Leon Nowodworski, vice-dziekanem mec. Urbanowicz, sekretarzem mec. Jan Tatarkiewicz, zast. sekr. mec. Jan Krzywicki.

Przewodniczącym Kolegium Rzeczników dyscyplinarnych wybrano mec. Zygmunta Bienau vice-przew. mec. Rudzińskiego, skarbnikiem został mec. Tadeusz Słoński, zastępcą mec. Suligowski Bohdan.

Trzeba podkreślić, że w głosowaniu na dziekana mec. Leon Nowodworski otrzymał głosów 13 na 18 obecnych — 5 kartek oddano białych, tylu bowiem było żydów.

Próba podpalenia lokalu „ABC"

Wzory hiszpańskie znajdują naśladowców w Warszawie

We wtorek koło godz. 19-ej wiecz. u wejścia do kantoru administracji „ABC" przy Al. Jerozolimskich 3 a, nieznany sprawca rozlał pod drewnianymi drzwiami benzynę i zapalił ją, poczem natychmiast zbiegł, nie zauważony przez nikogo.

Pracownik administracji ogień ugasił. Próba podpalenia wykonana była tchórzliwie i nieudolnie. Płomień zdążył objąć zaledwie część drzwi i został łatwo stłumiony.

W ostatnich dniach telefonowano do naszej redakcji parokrotnie z pogróżkami w związku z naszymi wystąpieniami przeciwko żydo-komunie. Prasa żargonowa i „frontu ludowego" a szczególnie „Naje Folkscajtung" i „Dziennik Popularny" prowadziły przeciwko nam zaciekłą kampanię, której fragmenty znane są naszym Czytelnikom. W dniu nieudanego zamachu „ABC" zamieściło artykuł, domagający się usunięcia słuchaczy i wykładowców-żydów z wyższych uczelni polskich.

Próba podpalenia redakcji „ABC" jest pierwszym tego rodzaju wybrykiem w Polsce odrodzonej wobec narodowego pisma. Hiszpańskie wzory zaczynają znajdować w Polsce naśladowców.

Ulgi budowlane nie będą zniesione

Obowiązujące obecnie ulgi podatkowe dla nowobudowanych domów mają, jak to już wielokrotnie poruszała prasa, ten skutek, że przy odpowiedniej kalkulacji można mieć po prostu cały dom za darmo. Trzeba tylko w ten sposób obmyśleć kosztorys, żeby wynosił on akurat tyle, ile wyniosą ulgi od rzekomo inwestowanego w ten interes kapitału.

W związku z tą nienormalną sytuacją mówiło się wiele o projektowaniu zniesienia tych ulg. Obecnie jednak, na skutek szeregu zabiegów przemysłu ceramicznego zaniechano tego projektu. Ulgi nie będą zniesione, a jedynie w stosunku do tych właścicieli domów, którzy uprawiać będą pasek komorniany mają one zostać częściowo ograniczone.

Oryginalny strajk Monopolu Tytoniowego

Codziennie półtorej godziny

Na skutek odmowy dyrekcji Monopolu Tytoniowego wypłaty zapomogi robotnikom, zatrudnionym w fabrykach, w wysokości 100 zł. dla każdego, pracownicy postanowili strajkować w wszystkie dni robocze po pół godziny. W ub. wtorek czas strajku został podwyższony do 1½ godziny dziennie.

Dyrekcja Monopolu Tytoniowego, biorąc obecną sytuację pod uwagę, zakomunikowała robotnikom, że żądanie 100 zł. zapomogi bezzwrotnej przez robotników nie ma żadnego uzasadnienia prawnego i że wobec tego przerwa codzienna w pracy na okres półtorej godziny może za sobą pociągnąć zerwanie umów.

Obniżka opłat na Fundusz Drogowy

Ostatni Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie Rady Ministrów, zniżające do połowy opłaty na Państwowy Fundusz Drogowy od autobusów na terenie województw wschodnich i południowych (Wileńskiego, Nowogrodzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego).

Ponad to nowe samochody ciężarowe i traktory na obszarze całego Państwa zwalnia się na przeciąg jednego roku od daty rejestracji od zasadniczej opłaty 20 zł. od 100 kg wagi.

Zamach samobójczy 11-letniej dziewczynki

Na ul. Ordona w domu nr. 10, u swej ciotki, zatruła się esencją octową 11-letnia Halina Wiśniewska z Jelonek. Lekarz po udzieleniu młodocianej desperatce pomocy przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego.

Dziewczynka, od kilku lat miała macochę, która nieludzko znęcała się nad nią. Z byle powodu biła pasierbicę i morzyła ją głodem. Dziewczynka nie mogąc dłużej znieść takiego obchodzenia się z nią, uciekła z domu do ciotki i tutaj popełniła zamach samobójczy.

ŚWIATŁOCIENIE STOLICY

W tramwajowym tłoku złamano pasażerowi żebro

O szalonym wprost tłoku na niektórych liniach tramwajowych w Warszawie pisaliśmy już niejednokrotnie. Zresztą cała prasa stołeczna pisze o nim już od „iks" lat. Niestety, jak dotychczas z bardzo małym skutkiem. Boć przecież tych kilka nowych wozów tramwajowych nie rozwiązuje jeszcze tej sprawy. Przypuśćmy nawet, że — jak chce dyrekcja — brak jest pieniędzy na zakup nowego taboru.

A czyż w inny sposób nie można zaradzić przeładowaniu wozów?

Np. są linie, na których jest mały ruch, a mimo to chodzą tam po dwa wagony. Dalej: są linie, na których tylko w pewnych godzinach (przed godz. 8 rano, po 15-tej) jest przepełnienie. Zapytujemy więc: czy nie można w godzinach słabego natężenia ruchu na jednych liniach przerzucić pustych np. przyczepek na linie większą cieszące się frekwencją pasażerów? Zdaje się nam, że przy dobrych chęciach, jest to możliwe.

Przedsiębiorstwo handlowe, jakim są tramwaje, zapomina wciąż, że ono jest dla pasażerów, a nie pasażerowie dla tramwajów. O tym trzeba pamiętać. A trzymając się tej zasady, na pewno nie było by narzekań i skarg pasażerów. I nie było by tak skandalicznego wypadku, jaki wydarzył się w stolicy.

Oto w tramwaju linii „15", idącym w stronę Bielan, podczas gwałtownego tłoku złamano żebro 52-letniemu Franciszkowi Bulaszewskiemu.

Chyba wystarczy?

Matce pękło serce na widok konającego syna

W szpitalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego przebywał od kilku tygodni ciężko chory szeregowiec Wlazło.

Onegdaj do szpitala przybyła jego matka, Maria Wlazło (Tamka 47), by odwiedzić syna. Służba wiedząc o bardzo ciężkim stanie zdrowia chorego, nie chciała udzielić jej żadnych informacji.

Wówczas zrozpaczona matka weszła do sali, gdzie stwierdziła, że syn jej umiera. Widok konającego tak na nią podziałał, że straciła przytomność. Wezwany lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru sercowego.

Nowy chwyt Giełdy Mięsnej

Wystąpienie z Kasy targowej

Mamy do zanotowania nowy chwyt ze strony Giełdy Mięsnej zmierzający do ratowania swej sytuacji, w związku z szeregiem afer i dezorganizacją rynku mięsnego na tle jej działalności pozostałą. Otóż Giełda mięsna zgłosiła swe wystąpienie z Kasy Targowej, wysyłając jednocześnie sążnisty memoriał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu omawiający gospodarkę i działalności Kasy.

Niewątpliwie Kasa Targowa nadziei jakie w niej pokładano nie spełniła, przyczyniając się raczej do potęgowania chaosu na rynku mięsnym — którego głównym jednak „twórcą" pozostaje Giełda Mięsna.

Memoriał ten i rolę Kasy Targowej omówimy niebawem obszerniej.

ABC sportowe

Zezwolić Sobkowiakowi na reprezentowanie barw Warszawy!

W nadchodzącą niedzielę rozegrany będzie mecz bokserski Warszawa — Stuttgart. Kapitan związkowy ustalił już reprezentacji bokserskiej na ten mecz. W składzie Warszawy figuruje tylko 7 zawodników. Nie zdecydowano kto będzie reprezentował w. ciężką.

W wadze muszej barw stolicy bronić będzie Rundstein, w koguciej — Czortek w piórkowej — Kozłowski, w lekkiej — Polus, w półśredniej — Seweryniak w średniej — Pisarski, w półciężkiej — Doroba I.

Skład ten budzi poważne zastrzeżenia, przede wszystkim dziwnym się wydaje, dlaczego KOZB ani K. S. Okęcie nie interweniują w PZB celem zezwolenia reprezentowania barw Warszawy Sobkowiakowi. Sobkowiak jest dużo lepszy od Rundsteina, przebywa obecnie w Warszawie, jest członkiem Okęcia, nie widzimy więc żadnych trudności, aby ten zawodnik był pominięty w reprezentacji.

Mecz z Niemcami jest bardzo trudny do wygrania, skład Warszawy powinien być najsilniejszy. Jeśli w reprezentacji Stuttgartu znajdzie się kilku zawodników nie z tego miasta — tymbardziej PZB nie powinien stawiać żadnych trudności Sobkowiakowi.

16 zawodniczek walczy o puchar P. Z. S.

Kobieca szermierka od kilku lat chyliła się w Polsce ku upadkowi. Nie obserwowało żadnych postępów. W nadchodzącym sezonie zimowym natomiast sytuacja się nieco zmienia. Widzimy pewne postępy, zarówno jakościowe, jak i ilościowe. Sprawdzianem będą zawody o puchar PZS. (13 bm. w Warszawie).

Do zawodów zgłosiło się 16 zawodniczek, co świadczy o postępach: Goryńska, Mądralówna, Gruberowa, Szrejderowa (wszystkie z Warszawianki) Duchówna-Markowska, Orzechówna, Ryszfeldówna (Polonia), Serini (AZS) Grabicka (Legia), Stanoszkówna, Jasińska (Katowice), Matczakówna (Łódź), Adamiakówna, Krakowska, Gudzelińska i Grocholska (Lwów).

Gospodarcze wywody p. wice-premiera

Złoty pozostanie niewzruszony

Zależność inwestycyj od kredytów zagranicznych

P. vice-premier Kwiatkowski swe 4-godzinne przemówienie w dniu otwarcia Sejmu zaczął od stwierdzenia, że przeszliśmy od defensywy do ofensywy gospodarczej. Następnie w b. długiem wywodzie cytował rozmaite dane statystyczne mające wykazać poprawę. Mówił, że chłop wrócił na rynek jako konsument, że wzrosły obroty handlu zagranicznego itd. Następnie uzasadniał, że budżet nie może być mniejszy, niż jest, przedstawiając historię jego zrównoważenia.

Urzędnicy, urzędnicy...

Mówiąc o planach na przyszłość, zapowiedział reformę uposażenia pracowników państwowych, w tym kierunku, że **urzędnicy państwowi płacić będą podatek dochodowy.** Reforma ta ma wejść w życie dopiero od przyszłego roku budżetowego t. j. od 1. IV. 1938 r. Skarżył się dalej p. vice-premier, że wydatki na emerytury i renty są nadal duże, bo wynoszą tylko o 30 proc. mniej niż wydatki na płace całej administracji państwowej (bez wojska, przedsiębiorstw, monopoli i funduszy).

Następnie zwrócił uwagę na to, że **budżet wojskowy jest nie zwiększony.** Co do reformy aparatu skarbowego — p. vice-premier oświadczył — iż największy nacisk kładzie na jego poziom moralny.

Z kolei obszernie uzasadniał p. vice-premier konieczność ograniczeń dewizowych, po czym zapowiedział, że pożyczka francuska umożliwi większe prace inwestycyjne, naprzykład przy budowie kolei Śląsk—Gdynia oraz wzmocni Bank Polski.

Przechodząc do zagadnień walutowych oświadczył, iż w pewnych okolicznościach zabieg dewaluacyjny może być niezwykle skuteczny. Tych okoliczności obecnie w Polsce nie ma, **„dlatego złoty polski pozostanie nadal na swym parytecie".** Dalsza część przemówienia poświęcona była zagadnieniu prac oddłużeniowych.

Czy i świnie?

Przechodząc do spraw rolniczych, p. Minister Skarbu zapowiedział, że tylko 15 proc. wagi zwierząt „jak zapewniają znawcy" poddanych będzie ubojowi rytualnemu (czy do ogólnej wagi **zwierząt mają być wliczone i świnie?**). W dziedzinie polityki agrarnej p. vice-premier zapowiedział **szerokie prace parcelacyjne.**

Z kolei podniósł znaczenie wykupienia „Wspólnoty Interesów" i podkreślił, że ilość samochodów i motocykli wzrosła w ciągu pierwszych 9 miesięcy b. r. z 33.054 do 37.120.

Inwestycje

Co się tyczy planów inwestycyjnych, v-premier podkreślił, iż w roku bieżącym uzyskano na ich wykonanie 198 mil. zł. z tzw. sztywnego rynku kredytowego.

W roku bieżącym wykończono 125 km. nowych linii kolejowych i wykonano 110 km. nowych dróg, wykończono zaporę wodną na Sole, podjęto „gigantyczne" roboty w Rożnowie nad budową elektrowni.

Projekty ustawowe w sprawie planu inwestycyjnego są odroczone do czasu wyjaśnienia sytuacji kredytowej zagranicznej.

Swoje długie wypowiedziane ze swadą, patosem i żywą gestykulacją wywody zakończył p. vice-premier ideologicznym finałem, wysuwając postulat „tchnięcia nowej duszy" w biurokrację.

Kardynał Faulhaber u Hitlera

Rozmowy otoczone mgłą tajemnicy

BERLIN, 1. 12. W ciągu ubiegłego tygodnia kardynał monachijski **dr. Faulhaber w towarzystwie kardynała kolońskiego dr. Schultzego złożył ponowną wizytę kanclerzowi Rzeszy w Berchtesgaden** Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kontynuowane były przy tym rozmowy, nawiązane przed kilku tygodniami podczas pierwszych odwiedzin kardynała Faulhaber w Berchtesgaden.

Ze strony urzędowej niemieckiej brak komentarzy w sprawie ponownej wizyty, złożonej przez kard. Faulhabera kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden. Przypuszczać jednak należy, iż wizyta stoi w związku z rokowaniami, prowadzonymi między najwyższymi przedstawicielami Kościoła rzymsko-katolickiego w Niemczech, a rządem Rzeszy w sprawie laicyzacji wychowania młodzieży, a przede wszystkim w sprawie szkół katolickich w Bawarii.

Pierwsza katastrofa

polskiego samolotu komunikacyjnego

Pilot zabity — pasażerowie cali

ATENY, 1. 12. Dnia 1 grudnia b. r. około godz. 14.35 polski samolot komunikacyjny uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w miejscowości Malakasa, 45 km. od Aten.

Pilot Bargiel został zabity, radiotelegrafista jest ranny, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Pasażerowie wyszli z wypadku cało. Przyczyny katastrofy są dotychczas niewyjaśnione.

Król Karol II w Polsce

Prasa rumuńska potwierdza informacje „ABC"

W związku z pobytem min. Antonescu w Warszawie, „ABC" podało **wiadomość,** że tematem obrad między ministrami spraw zagr. Polski i Rumunii była m. in. wizyta króla Karola II w Polsce i że wizyta powyższa nastąpi wkrótce. W oficjalnych komunikatach głucho było o tym.

Obecnie depesze przynoszą wiadomość z Bukaresztu, że „Adeverul" oraz inne dzienniki podają, **iż król Karol uda się wkrótce z oficjalną wizytą do Polski, gdzie pozostanie przez kilka dni, jako gość rządu polskiego.**

Szczegóły tej wizyty ustalone zostały podczas pobytu min. Antonescu w Warszawie. Termin wizyty nie jest jeszcze zdecydowany.

6.000 Niemców

Wylądowało w Kadyksie

Czy to odpowiedź na akcję Sowietów?

LONDYN, 1. 12. Prasa wieczorna pod sensacyjnymi tytułami podaje potwierdzoną przez Foreign Office wiadomość o **wylądowaniu w Kadyksie około 6.000 Niemców,** którzy obecnie znajdują się już w Sewilli i są uzbrojeni. Przedstawiciele Foreign Office, potwierdzając wiadomość o wylądowaniu Niemców, podkreślają, że dotychczas **nie posiadają żadnych dowodów, że były to istotnie formacje wojskowe, lub że Niemcy, którzy przybyli do Kadyksu wylądowali w mundurach lub z bronią w ręku.**

W Foreign Office oświadczają, że gdyby się okazało, że są to oddziały wojskowe, które przybyły do Hiszpanii z bronią w ręku i ekwipunkiem wojskowym, to stanowiłoby to fakt godny pożałowania i niewątpliwie stałoby się tematem rozważań komisji nieinterwencji. **Jak dotąd sprawa ta nie figuruje na porządku dziennym jutrzejszego plenarnego posiedzenie komitetu nieinterwencji,** który zbiera się dla rozpatrzenia planu kontroli lądowej i morskiej. O ile okazałoby się, że chodzi tu tylko o ochotników, to wówczas sprawa ta nie wchodziłaby w zakres kompetencji komitetu nieinterwencji, może natomiast być poruszona przez rząd hiszpański na posiedzeniu Rady Ligi w Genewie w dniu 10 grudnia r. b.

KOMUNIKAT
WOJSK NARODOWYCH

SEVILLA, 1. 12. Radiostacja tutejsza komunikuje: Na froncie 5 i 6 dywizji toczyły się drobne potyczki z pomyślnym dla nas wynikiem. Na froncie 8 dywizji nie zaszło nic nowego. Na odcinku 7 dywizji na północy panuje spokój.

Na południowym odcinku frontu madryckiego **operacje w okolicach Pozuelo de Alarcon** zakończyły się zajęciem szeregu domów, okupowanych przez przeciwnika. Wojska powstańcze zdobyły dwa **czołgi i 40 karabinów.** W walkach wczorajszych nieprzyjaciel utracił 100 zabitych i z górą 100 wziętych do niewoli. W chwili zajęcia Pozuelo 104 kobiety z dziećmi **przeszły poza linie powstańcze.**

W dniu wczorajszym 27 samolotów **powstańczych krążyło nad Madrytem, bombardując wyznaczone objekty.** Nad zatoką biskajską i w Aragonii ataki nieprzyjacielskie zostały odparte. Nieprzyjaciel wykazywał pewną aktywność lotniczą na froncie Palencia. Na odcinku Siguenza **oddziały powstańcze zajęły Robledequa na drodze do Gualajara.** W okolicach Leonu 250 chłopów, przybyłych z frontu asturyjskiego przeszło na stronę powstańczą.

Trzej księża ranni w katastrofie samochodowej

Na szosie pod Środą wydarzyła się katastrofa samochodowa spowodowana ślizgawicą. Kierowany przez dr. Niewiadomskiego samochód, uderzył o przydrożne drzewo, ulegając całkowitemu rozbiciu. Pasażerowie: ks. dziekan Martuzalski, ks. Łopuszański z Kalisza odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Dr. Niewiadomski doznał złamania lewej ręki, a ks. dr. Niewągłowski dotkliwego okaleczenia głowy.

Polska wyprawa andyjska

w Buenos Aires

BUENOS AIRES, 1. 12. Przybycie polskiej wyprawy wysokogórskiej do Buenos Aires powitane zostało przez prasę argentyńską nader serdecznie. Dwa najpoważniejsze dzienniki miejscowe: „La prensa" i „La nacion" kilkakrotnie zamieszczały wzmianki o naszej wyprawie, przypominając sukcesy pierwszej polskiej ekspedycji w Andy w r. 1934. Nie tylko prasa argentyńska interesuje się żywo śmiałymi planami naszych „andystów". Również bowiem dzienniki brazylijskie z Rio de Janeiro i z Parany zamieściły wywiady z członkami wyprawy, liczne informacje i wzmianki, podając przebieg przygotowań.

W najbliższych dniach Touring-club argentyński łącznie z niedawno założonym polsko - argentyńskim instytutem kulturalnym, organizują pokaz filmu, nakręconego przez naszą wyprawę andyjską z 1934 r.

Członkowie wyprawy przeprowadzają obecnie studia w argentyńskim instytucie geograficznym, po zakończeniu których w porozumieniu z instytutem meteorologicznym i wojskowym instytutem geograficznym ustalą szczegółową trasę wyprawy.

Termin wyjazdu wyprawy nie jest jeszcze dokładnie ustalony. Konieczne są bowiem wyczerpujące studia wstępne, gdyż — jak wiadomo — wyprawa nasza ma zamiar udać się m. in. w zupełnie niezbadane części Andów.

Porozumienie włosko-japońskie

w sprawie Mandżuko i Abisynii

RZYM, 1. 12. Dzienniki donoszą, iż jutro o godz. 11.30 przed południem ogłoszone zostanie **porozumienie włosko-japońskie.**

W myśl tego porozumienia Włochy uznają Mandżuko, a Japonia imperium włoskie. Porozumienie dotyczy również handlowych interesów japońskich w Abisynii.

Zawieszenie wykładów

na I roku Akademii Stomatologicznej

Studenci I roku Państwowej Akademii Stomatologicznej, zebrani wczoraj w klinice dentystycznej przed wykładem doc. Gatkiewicza, **proklamowali strajk demonstracyjny i opuścili w spokoju salę wykładową,** oświadczając, że na skutek zarzutów bierności, stawianych im przez ogół akademickiej młodzieży narodowej, przyłączają się do jej żądań i przerywają wykłady.

Wyłoniono delegację, która udała się do rektora Modrakowskiego przedstawiając mu znane żądania młodzieży.

Wykłady na I roku zawieszono. Na II i III roku wykłady odbywają się normalnie.

Przerwany wykład prof. Bartla

LWÓW, 1. 12. W dniu dzisiejszym, w czasie wykładu prof. Bartla na Politechnice Lwowskiej doszło do zajść. Studenci - narodowcy usiłowali przesadzić do osobnych ławek studentów żydów.

Prof. Bartel natychmiast przerwał wykład i oświadczył studentom, że w czasie wykładu takich ekscesów tolerować nie będzie i zawsze, jeżeli na jego wykładzie powtórzą się takie próby, będzie wykłady przerywał. Po tym oświadczeniu prof. Bartel opuścił salę wykładową.

Wznowienie wykładów na uniw. poznańskim

POZNAŃ, 1. 12. Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim wznowione zostaną we środę dnia 2-go grudnia r. b.

Zażydzenie aplikantury adwokackiej

Z ostatniego numeru „Palestry" organu oficjalnego Rady Adwokackiej w Warszawie, dowiadujemy się, że przyrzeczenie aplikanckie złożyło ostatnio 10 Polaków i 23 żydów, a ponad to o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich zgłosiło się 10 Polaków na 21 żydów.

Uniwersytet J. P.

będzie otwarty przed świętami

Jak dowiadujemy się, **sprawa otwarcia Uniwersytetu Warszawskiego jeszcze przed świętami** Bożego Narodzenia nie jest tylko pogłoską. Jakkolwiek nie ma jeszcze w tej sprawie oficjalnego potwierdzenia, **w kołach profesorskich panuje przekonanie, że otwarcie uniwersytetu nastąpi w dniach najbliższych, t. j. przed 15 grudnia r. b.,** w którym to dniu kończy się semestr zimowy.

Większość studentów, nie mając nadziei na rychłe otwarcie uczelni, rozjechała się już do domów.

Ryskalczyk przed sądem

skazany na pół roku więzienia

Sąd w Gdyni skazał na pół roku więzienia i 300 zł. grzywny Adama Ryskalczyka znanego ze swoich występów na terenie Warszawy. Ryskalczyk jako działacz Legionu Młodych napadł w swoim czasie na Adolfa Nowaczyńskiego, po czym dostał posadę w Komisariacie Rządu w Gdyni.

W tym nowym dziale pracy p. Ryskalczyk odznaczył się defraudacją 2.000 zł., które usiłował następnie przemycić do Gdańska. Wyrok Sądu Grodzkiego jest epilogiem tej właśnie sprawy.

Walka z zalewem żydowskim

Akcja bojkotowa w Wilnie

WILNO, 1. 12. A. T. E. donosi: dziś na terenie Wilna zanotowano szereg awantur w związku z agitacją studentów o niewpuszczanie kupujących do sklepów żydowskich. Grupy studentów nie dopuszczały klientów do straganów żydowskich na rynku.

Fala strajków

ogarnia całą Francję

PARYŻ, 1. 12. Ruch strajkowy w północno - francuskim przemyśle metalurgicznym rozszerza się coraz bardziej. **Obecnie strajkuje około 25.000 robotników.**

Pracodawcy rejonu Maubege odmówili wypłacenia robocizny za ostatnie 14 dni. W okolicy Lille niektóre zakłady zwolniły całe swe załogi, zapowiadając ponowne przyjęcie robotników do pracy według własnego uznania dyrekcji.

Również strajk górników w zagłębiu Roubaix i Tourcoing odżył na nowo, gdyż robotnicy odrzucili propozycje przedsiębiorstw.

Na przedmieściu paryskim Clichy przystąpili do strajku robotnicy „Societé Alsacienne de Construction Mechanique".

Moskwa podburza

plemiona indyskie

LONDYN, 1. 12. Oficjalna lista ofiar podczas ostatnich walk na północno-zachodniej granicy Indyj wynosi, jak wynika z oświadczenia rządu w Izbie Gmin, 19 zabitych i 112 rannych. Władze angielskie opanowały sytuację.

„Evening News" podkreśla, że rozruchy na granicy Indyj zostały wywołane za pośrednictwem **fakira Impi przez koła sowieckie. Rząd angielski będzie musiał zorganizować kosztowną i trudną** ekspedycję karną celem podniesienia autorytetu Anglii wśród dzikich plemion pogranicza.

Pół miliona straconych dniówek

Import kostki granitowej

pozbawił robotników pracy

W poniedziałek odbyło się w zrzeszeniu przemysłowców budowlanych nadzwyczajne posiedzenie sekcji właścicieli kamieniołomów na Wołyniu i w Kieleckiem. Powodem zwołania zebrania była **sprawa poważnych zakupów kostki granitowej, dokonanych ostatnio w Szwecji, wartość których sięga kilku milionów złotych.**

Według obliczeń właścicieli kamieniołomów, **import kostki zagranicznej spowodował stratę blisko pół miliona dniówek dla polskich robotników,** zatrudnianych przy wydobywaniu i obróbce kamienia.

Zainteresowane organizacje wystąpią z protestem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Komunikacji.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony. 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 28400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 6, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.